

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 20 marek : :
Cena pojedynczego zeszytu 2 marki.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem
w stosunku 25 marek za stronę, na
okładce 20 marek.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Miodowa 13.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: W-ny Książ
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora: Miodowa 13.

Pod opiekuńczemi skrzydłami.

Niezwykłe silnem tętnem biło życie i kultura polska przy wschodnich ścianach dawnej Rzeczypospolitej. Litwa i Ruś litewska (Białoruś i Polesie) w ostatniej dobie przedrozbiorowej i w najbliższej po upadku państwa Polskiego dały ojczyźnie pono najdzielniejszych i największych jej synów.

Wydały... Reytana, Kościuszkę, Mickiewicza... Uniwersytet wileński staje się potężnym i samodzielnym ośrodkiem kultury polskiej na ziemiach Litwy historycznej, a promieniuje na całą Polskę. Z jego to murów wychodzi cały szereg najwybitniejszych przedstawicieli i pionierów cywilizacji polskiej. Ze wszystkich również dzielnic naszych najbujniej rozkwita szkolnictwo polskie na kresach wschodnich. Wybitną zaś rolę w tem życiu szkolnem odegrały liczne jeszcze wówczas i po całych kresach rozsiane klasztory. Jeszcze w 1807 r. oprócz wielkiej liczby szkół początkowych utrzymywały zakony wiele średnich zakładów naukowych t. zw. powiatowych. OO. Pijarzy prowadzili szkoły powiatowe w Wilkomierzu, Rosianiach, Poniewieżu, Lidzie, Szczuczynie Wileńskim, Lubieszowie na Polesiu (gdzie kształcił się Tadeusz Kościuszko) i Łużkach; OO. Jezuici — w Mohylewie, Mściślawiu, Orszy, Połocku i Dyneburgu; OO. Dominikanie — w Kalwarii Wileńskiej, Mereczu, Grodnie, Nowogrodku (gdzie uczył się Mickiewicz), Zabiałach i Uszacz; OO. Bazylianie — w Podubissie, Brześciu litewskim, Berezwecz, Tołoczynie, Łyrowicach (wslawionych cudownym obrazem Najśw. Panny) i Borunach (gdzie nauki pobierali Antoni Odyniec i Chodźko, autor „Pamiętników Kwestarza“), OO. Bernardyni — w Traskunach, Telszach i Dafnowie; OO. Franciszkanie w Kownie i Pińsku; OO. Karmelici — w Krożach; Kanoicy regularni — w Widzach i Słonimie; OO. Misyjonarze —

Łyskowie.

Bujne to jednak życie polskie, niosące kaganiec kultury zachodniej, skazane zostało na wymarcie od chwili, kiedy po upadku Rzeczypospolitej na Litwę wkroczyła barbarzyńska Moskwa. Wszystkim zaś nam wiadomo, jakimi metodami i środkami tłumiono kulturę naszą na ziemiach kresowych. Ta brutalna walka moskiewsko-azyatyckiej dyskultury z zachodnią kulturą polską, to niezawodnie wśród tylu ciemnych jedna z najciemniejszych plam na kartach dziejów Rosyi.

Już zaraz od samego początku caryca Katarzyna wydała polskość na Litwie walkę na życie i śmierć. Niszczyła tedy wszystko, co przypominało jej imię polskie i katolickie. Godni jej następcy prowadzili dalej dzieło zniszczenia, obdzierając kraj z dawnych jego szat polskich. Wyrugowano tedy język polski z urzędów. Po powstaniu listopadowem zamknięto uniwersyte wileński i wszystkie szkoły polskie. W jednym tylko okręgu wileńskim skasowano 395 szkół polskich. Po powstaniu zaś styczniowym — jak z puszek Pandory — posypały się na nieszczęśliwy kraj wszelkiego rodzaju represye przeciwpolskie. System osławionego Murawjewa skierowany był do nadania całej Litwie charakteru czysto — moskiewskiego we wszystkich dziedzinach jej życia. Skutkiem tego wszystkie żywioły miejscowe miały uleść rusyfikacji. Obsadzone więc moskałami wszystkie, najmniejsze nawet urzędy. Mnóstwo majątków ziemskich skonfiskowano, a setki siedzib polskich z ziemią zrównano. Zabroniono osobom „pochodzenia polskiego“ nabywania ziemi. Setki kościołów i klasztorów zamknięto lub na prawosławne cerkwie zamieniono. Tysiące osób wywieziono w głąb Rosyi lub na Syberję. Wydano zakaz redagowania pism peryodycznych i książek w języku polskim, zabroniono prywatnego nawet nauczania języka polskiego, wywieszania szyldów lub jakichkolwiek napisów po polsku, wrzeszcie mówienia po polsku w miejscach publicznych...!

Wyrugowana w tak brutalny sposób z życia publicznego polskość chroni się jedynie pod opiekuńcze skrzydła Kościoła. Tu zresztą zaznaczyć należy, że w kościołach łacińskiego obrządku na Rusi litewskiej poza łaciną oficjalnym językiem zawsze był polski. Za czasów bowiem Rzeczypospolitej katolikami obrządku łacińskiego byli albo Polacy, przybyli z Korony, a osiedleni tu o wieków, albo rdzenna a bardzo liczna szlachta i mieszczaństwo, które po otrzymaniu przywilejów i praw obywatelstwa polskiego przyjęły kulturę i język polski i stały się nawskroś polskiem. Cała zaś ludność włościańska, mówiąca po białorusku, należała do obrządku unickiego. Ale z czasem i w cerkwiach unickich pod wpływem wyższej kultury polskiej i bez żadnego zewnętrznego nacisku zaczęto używać języka polskiego. Już zresztą po aneksji moskiewskiej w 1822 r. prawosławne seminaryum mińskie zwraca się do Synodu petersburskiego z żądaniem, żeby dla seminarzystów prawosławnych wprowadzono do programu seminaryjskiego język polski, gdyż nim się trzeba posługiwać w obcowaniu z miejscową ludnością schizmatyczną. Osławiony zaś renegat Siemaszko w memorjale swym do rządu rosyjskiego z 1827 r. pisze, co następuje:

„Jedyną prawie cechą, dzielącą oba obrządki, pozostał język słowiański, ale przez pochodzących z rzymskiego obrządku, a nawet przez rodowitych unitów zepsuty i używany niechętnie; do kazań używa się najczęściej języka polskiego, wielu nawet najważniejszych modlitw uczy się w tym języku“. Do dzisiejszego przecież jeszcze dnia, w wielu miejscowościach oddawna już sprawosławiona, była ludność unicka śpiewa kościelne pieśni po polsku.

Wprawdzie dzisiaj w wielu miejscowościach obok polskich spotykamy całe parafie rzymsko-katolickie, złożone z włościan białoruskich, ale są to albo potomkowie zbiałoruszczonych litwinów albo unitów, którzy po wybuchu prześladowania unii całemi parafiami przechodzili na obrządek łaciński, chcąc się w ten sposób uratować od prawosławia.

Od krwawych tedy czasów murawjowskich tylko w świątyniach katolickich brzmi publicznie nasza mowa ojczysta, choć i tu na nią raz poraz czyni wróg zamachy. Jak wiadomo przecież, po 1863 r. rząd moskiewski dążył do usunięcia polszczyzny i z kościołów. Na jego to żądanie w listopadzie w 1868 r. komisja „do sprawy rytuału katolickiego“, złożona z odstępcy ks. Niemekszy i dwóch innych renegatów polsko-katolickich: popa Pietkiewicza i J. Kozłowskiego, urzędnika kancelaryi jeneral-gubernatorskiej, przetłumaczyła na język rosyjski *Rituale Romanum*, w którym tekst łaciński i polski zastąpiono wyłącznie rosyjskim. W roku zaś 1870 ówczesny uzurpatorski rząd dyccezyi wileńskiej, niecny ks. Żyliński nowy ten rytuał rozesał prohoszczom. Wtedy to ks. Piotrowicz w kościele pojezuickim na Śnipiszkach w Wilnie wobec tysięcy ludu wiernego spalił ów sprawosławiony rytuał na kazalnicy. Za czyn ten bohaterski wysłany został na Sybir, ale ofiarą z siebie Kościół od sprawosławienia ocalił, bo przykładem swym zachęcił do oporu prawie bez wyjątku całe duchowieństwo wileńskie.

Jednocześnie zaś w Mińszczyźnie smutnej pamięci ks. Sęczykowski z kilkunastu innymi zaprzańcami wprowadzał język rosyjski do kazań i dodatkowego nabożeństwa. Nędznicy ci, z pogardy od rosyjskich rytuałów „rytualistami“ nazywani, opanowali około 20 par. w dyccezyi Mińskiej. Lud jednak wszędzie bez wyjątku stronił od nich i nieraz, mając tuż pod boki, ale opanowany przez rytualistę, kościół, omijał sprofanowaną świątynię, a szukał pociechy religijnej w odległych domach Bożych, gdzie jednak modlono się i mówiono po polsku. Bezbronna ludność katolicka z sercem zakrwawionem, z rozpaczą w duszy, bez prawa nawet skargi, dziesiątki lat czekała zmiłowania Bożego, aż wreszcie niezapomnianej pamięci ks. biskup Symon w 1897 r. położył kres tym bezprawiom i usunął z kościołów znieprawiony język moskiewski.

To długoletnie prześladowanie na kresach języka polskiego w życiu publicznem i ocalenie go jedynie w kościołach sprawiło, że prześladowana mowa polska stała się odtąd w oczach szerokich warstw ludności — kościelną, świętą. Tu też w świątyniach naszych, przez długie lata ucisku i gwałtu pieśń i modlitwa polska, słowo Boże po polsku głoszone — były dla ludu

katolickiego jednocześnie obok religijnej jedyną tylko strawą narodową ducha polskiego. Tu tylko ta mowa polska przypominała mu o jego przynależności do Ojczyzny polskiej. I śmiało możemy twierdzić, że jedynie kościoły nasze ocaliły ludność kresową od wynarodowienia i rusyfikacji...

Ks. dr. J. Herget.

Przewodnik Duszpasterza.

Nowe prawo małżeńskie w zestawieniu z dawnym.

(Dokończenie).

Całkowitemu przeobrażeniu uległo w Kodeksie pojęcie powinowactwa. Według prawa Dekretalów źródłem tego łącznika był stosunek cielesny (*copula carnalis*) pomiędzy mężczyzną i kobietą (Decr. Grat. C. 14, 15; C. 35 q. 2, 3; c. 3 C. 35, q. 5). Dawne więc powinowactwo nie koniecznie wiązało się z małżeństwem: gdy bowiem małżeństwo nie zostało fizycznie spełnione, powinowactwa nie było wcale; i przeciwnie, gdy *copula carnalis* stała się faktem dokonanym, w następstwie jej wynikało powinowactwo, chociażby nawet osoby spółkujące nie były połączone węzłem małżeńskim. W związku z tym poglądem dotychczasowe ustawodawstwo kościelne odróżniało dwojaką *affinitatem*: jedną *ex copula licita*, drugą — *ex illicita*, zależnie od tego, czy zespolenie cielesne dokonało się w małżeństwie lub też w stosunku nieślubnym.

Nawiazując do tradycji prawa rzymskiego (L. 4 § 3 D. de grad. et affinib. XXXVIII 10), przejętych przez większość prawodawstw współczesnych, Kodeks oparł powinowactwo na całkiem innej zasadzie, uznając za jego podstawę nie łącznik cielesny, jak dotąd, lecz związek małżeński. Wyjaśnia to kan. 97 w § 1: *Affinitas oritur ex matrimonio valido, sive rato tantum, sive rato et consummato*¹⁾.

Z czego wynika: 1-o że według prawa kodeksowego poza stosunkiem małżeńskim nie powstaje nigdy powinowactwo, że zatem dawna *affinitas ex copula illicita* przestała nadal istnieć¹⁾; 2-o że powinowactwo powstaje nawet wówczas, gdy małżeństwo nie było spełnione; 3-o że łącznik¹⁾ powinowactwa powstaje tylko z małżeństwa, zawartego ważnie p. między chrześcijaninem i chrześcijanką: taki bowiem jedynie związek, jak widać z kan. 1015 § 1, w prawie kanonicznym nazywają się „*matrimonium ratum*“. Zaczem idzie, że *affinitas* nie wynika ani z małżeństwa chrześcijańskiego, gdy ono jest nieważne, ani z małżeństwa niechrześcijańskiego, chociażby nawet ważnego. Ta ostatnia okoliczność nie jest pozabawiona praktycznego znaczenia w zastosowaniu do niewiernych, którzy bądź jeszcze in *infidelitate* poślubili osobę, spokrewnioną ze zmarłym współmałżonkiem, bądź też pragną to uczynić już po

¹⁾ Obecnie *ex copula illicita* w pewnych razach wynika *publica honestas*.

przyjęciu Chrztu św. I w jednym i drugim wypadku — wbrew dotychczasowej karności kościelnej (S. C. de Pr. F. 23 Aug. 1852; S. Off. 16 Sept. 1824; 26 Aug. 1891) — powinowactwo nie będzie wchodziło w rachubę, a więc i dyspensa od niego staje się zbyteczną.

Rozciągłość przeszkody powinowactwa określa kan. 1077 w § 1: „*Affinitas in linea recta dirimit matrimonium in quolibet gradu; in linea collateralis usque ad secundum gradum inclusive*“. W porównaniu tedy z tem, co było dotąd (cap. 8 X IV 13; con. Trid. ses. XXIV c. 4. de ref. matr.) przeszkoda affinitatis w linii prostej zachowała dawną rozciągłość, ale w linii bocznej doznała znacznego ograniczenia przez zniesienie stopnia trzeciego i czwartego.

Sposób obliczania stopni powinowactwa nie uległ żadnej zmianie (kan. 97 §§ 2 i 3).

Wielorakie powinowactwo powstaje tylko wówczas, gdy się mnoży pokrewieństwo, lub gdy ktoś kolejno zawiera małżeństwo z krewnymi zmarłego małżonka (kan. 1077 § 2).

Prawo o małżeństwie z r. 36 (art. 30, 31, 32) co do przeszkody powinowactwa stoi całkowicie na gruncie dawnego ustawodawstwa kościelnego.

Dużej zmianie uległa również przeszkoda przystojności publicznej. Dotąd wynikała ona albo z zaręczyn i wówczas ograniczała się do krewnych pierwszego stopnia w linii prostej i bocznej (con. Trid. ses. XXIV c. 3 de ref. matr.) albo *ex matrimonio rato non consummato, sive valido, sive invalido*, sięgając do czwartego stopnia włącznie (cap. 8 X IV 14; cap. unic. IV I in 6).

Obecnie „*impedimentum publicae honestatis oritur ex matrimonio invalido, sive consummato sive non, et ex publico vel notorio concubinato; et nuptias dirimit in primo et secundo gradu lineae rectae inter virum et consanguineos mulieris, ac vice versa*“ (kan. 1078).

Jak widać z zestawienia powyższego tekstu z dawnym prawem, 1-o z zaręczyn, chociażby nawet zawartych w przepisanej formie, nie powstaje już teraz przeszkoda przystojności publicznej. Jest to logicznem następstwem zmodyfikowanych poglądów na istotę prawną zaręczyn, które ustawodawstwo kodeksowe pozbawiło cech właściwego kontraktu, nadając im raczej charakter jednostronnego zaofiarowania, odpowiadającego pojęciu rzymskiej *pollicitationis*¹⁾. Zaręczyny nie pociągają obecnie zobowiązań prawnych do zawarcia małżeństwa z osobą interesowaną, nie stanowią też przeszkody do zawarcia małżeństwa z kim innym; wytwarzają zatem łącznik zbyt nikły, aby należało brać go w rachubę, gdy chodzi o względy przystojności publicznej. 2-o *Ex matrimonio rato* przystojność publiczna wynika tylko wówczas, gdy małżeństwo jest nieważne, przyczem przeszkoda ogranicza się do dwóch pierwszych stopni pokrewieństwa, i to wyłącznie linii prostej. 3-o Przeszkodę *publicae honestatis*, prócz nieważnego małżeństwa i w tych samych co ono stopniach, tworzy również kon-

¹⁾ Pactum est duorum consensus atque conventio, pollicitatio vero offerentis promissum (Dig. 50, 12 De pollicit. 3).

kubinat publiczny albo notoryczny, czyli taki, który można udowodnić wobec sądu, lub który powszechnie jest znany. W ten sposób nowe prawo uzupełnia lukę, powstałą wskutek zniesienia przeszkody powinowactwa ex copula illicita, usuwając zarazem trudności, jakie przy badaniu przedślubnym z tego powodu nastroić się mogły.

Prawo o małżeństwie z 36 r. przeszkodę przystojności publicznej zachowuje dotąd w dawnej, niezmienionej formie.

Znacznie uprościł Kodeks przeszkodę pokrewieństwa duchowego. Jak wyjaśnia kan. 1079, powoduje ją tylko cognatio spiritualis, wspomniana w kan. 768, który stawia zasadę, że: „*Ex baptismo spirituali cognationem contrahunt tantum cum baptizato baptizans et patrinus*“.

Zakres przeto przeszkody został zacieśniony przez zupełne zniesienie pokrewieństwa duchowego ex sacramento confirmationis. Co więcej, nawet i Chrzest św. powoduje przeszkodę tylko pomiędzy chrzczącym i ochrzczoneym oraz pomiędzy ochrzczoneym i rodzicami chrzestnymi; nie podlegają jej natomiast, jak było dotąd, ani rodzice chrzestni w stosunku do chrzczącego, ani rodzice ochrzczonego w stosunku do rodziców chrzestnych (con. Trid. ses. XXIV c. 2 de ref. matr.).

Zmiany te w Prawie o małżeństwie z 36 r. nie zostały dotąd zaznaczone.

Ze względu na doniosłość przedmiotu, ważne znaczenie dla praktyki kościelnej mają przepisy Kodeksu, dotyczące dyspens od przeszkód małżeńskich. Wiele z tych przepisów już dawniej było wydanych przez Leona XIII i Piusa X w formie specjalnych dekretów, modyfikujących w szczegółach karność kościelną. Obecnie do nowego prawa zostały one wcielone bez żadnej prawie zmiany.

Więc przedewszystkiem w zastosowaniu do dyspens ostateczną sankcyę otrzymał podział przeszkód na impedimenta: gradus minoris i gradus maioris, już dawniej zaznaczony w wydany przez Piusa X Ordo servandus in Curia Romana. Normae peculiare (Acta Ap. Sedis za r. 1909 str. 90—92). Według § 2 can. 1042 do impedimenta gradus minoris zaliczają się następujące przeszkody:

1-o Consanguinitas in tertio gradu lineae collateralis,

2-o Affinitas in secundo gradu lineae collateralis,

3-o Publica honestas in secundo gradu,

4-o Cognatio spiritualis,

5-o Crimen ex adulterio cum promissione vel attentatione matrimonii etiam per civilem tantum actum. Wszystkie pozostałe przeszkody są gradus maioris. Praktyczne znaczenie tego podziału wyjaśnia can. 1054: „*Dispensatio a minore impedimento concessa, nullo sive obreptionis, sive subreptionis vitio irritatur, etsi amica causa finalis in precibus exposita falsa fuerit*“. Z czego, oczywiście, bynajmniej nie wynika, jakoby powyższy kanon upoważniał do podawania fikcyjnych przyczyn kanonicznych w prośbach o dyspensę. Albowiem, jak przestrzega na innym miejscu Kodeks „*A lege ecclesiastica ne dispensetur sine iusta et rationabili causa*“.

habita ratione gravitatis legis, a qua dispensatur“ (can. 84). Stąd, bez względu na rodzaj przeszkody, dopuściłby się wykroczenia przeciwko prawu i postąpiłby illicite: zarówno petent, zmyślając przyczynę celem uzyskania dyspensy, jak i Ordynaryusz, który, wiedząc o podstępie petenta, pomimo to udzieliłby mu dyspensy. Pod tym względem nowe prawo w niczem nie różni się od dawnego (con. Trid. ses. XXIV cap. 5 de ref. matr.; ses. XXV cap. 18 de ref.). Zmiana dotyczy jednak skutków prawnych dyspens w takich uzyskanych warunkach. Dotąd były one nieważne, ilekroć *causa finalis* w petycji podana była nieścisłe. Obecnie zatajenie (*subreptio*) lub przeinaczenie (*obreptio*) *causae finalis* tylko wtedy powodować będzie nieważność, jeśli dyspensa dotyczy przeszkody *gradus maioris*. W przeciwnym razie dyspensa nie traci swej mocy. Co do samych przyczyn kanonicznych, wymaganych do udzielania dyspensy, Kodeks nie wprowadza żadnych nowych postanowień. W prośbach zatem o dyspensy należy kierować się nadal temi samemi co dotąd zasadami, przytaczając przyczyny, ustalone przez praktykę Kuryalną. Władzy dyspensowania od przeszkód małżeńskich, już przedtem przysługującej Ordynaryuszom¹⁾, a niekiedy i innym kapłanom, Kodeks nie tylko im nie odjął, ale pod pewnym względem nawet ją uzupełnił.

Już dawniej na mocy dekretu św. Officjum, z d. 20 lutego 1868 r. Ordynaryusze otrzymali prawo dyspensowania od przeszkód małżeńskich wiernych, znajdujących się „*in gravissimo mortis periculo*“ i pragnących zawrzeć małżeństwo z osobą, z którą żyją lub w małżeństwie cywilnem. Władza ta rozciągała się na wszystkie, nawet publiczne w konkubinacie przeszkody, rozrywające małżeństwo z prawa kościelnego²⁾, z wyjątkiem przeszkód, pochodzących *ex sacro presbyteratus ordine* oraz *ex affinitate lineae rectae ex copula licita*.

Wkrótce potem w uzupełniającej deklaracji z d. 14 stycznia 1889 r. Św. Officjum wyjaśniło, iż przyznane Ordynaryuszom w roku poprzednim pełnomocnictwa mogą być przez nich subdelegowane z zastrzeżeniem jednak, że tylko proboszczowie, faktycznie sprawujący *curam animarum*, mogą otrzymywać je *habitualiter*, pozostali zaś kapłani nie inaczej jak w poszczególnych wypadkach. Wreszcie 8 lipca 1903 r. Św. Officjum pozwoliło Ordynaryuszom i kapłanom, błogosławiącym małżeństwo na mocy tych pełnomocnictw, na uprawnianie potomstwa nowożeńców, byle nie zrodzonego w związku cudzołożnym lub świętokradzkim (*excepta prole adulterina et prole, proveniente a personis ordine sacro aut solemni professione religiosa ligatis*).

Powyższy stan rzeczy trwał bez zmiany do r. 1909. Kiedy jednak ukazał się dekret *Ne temere*, który w art. 7 postanowił, iż „*imminente mortis periculo, ubi parochus vel loci Ordinarius,*

¹⁾ Nie mówię tu o władzy dyspensowania, udzielanej Ordynaryuszom przez Stolicę św. w drodze specjalnych pełnomocnictw, lecz wyłącznie o tej, którą posiadają z prawa ogólnego.

²⁾ A więc nie na przeszkody *iuris naturalis* lub *divini*.

vel sacerdos ab alterutro delegatus haberi nequeat, ad consulendum conscientiae et, si casus ferat, legitimationi prolis, matrimonium contrahi valide ac licite potest coram quolibet sacerdote et duobus testibus“, — to stało się widocznem, iż wszystkie powyższe przepisy, wydane przez św. Officjum nie zaradzają całkowicie potrzebom. Pochodziło to stąd, iż — jak zaznaczyłem powyżej — według deklaracji z d. 9 stycznia 1889 r. tylko proboszczowie actualiter curam animarum exercentes mogli udzielać dyspens na mocy stałego upoważnienia Ordynariusza, inni zaś kapłani musieli na to wyjednywać specjalne za każdym razem pozwolenie. Tymczasem art. 7 dekretu *Ne temere* ma na względzie takie właśnie wypadki, kiedy parochus vel loci Ordinarius vel sacerdos ab alterutro delegatus haberi nequit, a więc i pozwolenia udzielić nie może. Dalej, pełnomocnictwa, przyznane w 1888 r. miały zastosowanie tylko względem konkubinaryuszów lub małżonków, połączonych ślubem cywilnym; art. zaś 7 dekretu *Ne temere* mówi ogólnie o osobach, pragnących zawrzeć małżeństwo dla uspokojenia sumienia lub uprawnienia potomstwa. Wreszcie, dekret z 1888 r. prawo udzielania dyspens ogranicza do wypadków, grożących życiu bardzo wielkiem niebezpieczeństwem, podczas gdy art. 7 dekretu *Ne temere* ma zastosowanie, ilekroć *periculum mortis* jest imminens, a więc wogóle naglące, chociażby nie było *gravissimum*. Powyższe okoliczności pozbawiały art. 7 dekretu *Ne temere* praktycznej wartości i wywołały potrzebę przystosowania dawnych rozporządzeń do nowych przepisów prawa. Zadanie to spełniła Kongregacja Sakramentów, orzekając, że — niezależnie od upoważnienia Ordynariusza — każdy kapłan, asystujący przy ślubie w okolicznościach, przewidzianych w art. 7 dekretu *Ne temere* ma prawo korzystać z władzy dyspensowania w granicach dekretu z 1888 r. i deklaracji z 1889 r. (14 maja 1909); że ta władza przysługuje również proboszczom, nie posiadającym stałego upoważnienia Ordynariusza (29 lipca 1910) i ma zastosowanie nie tylko odnośnie do osób, żyjących w konkubinacie lub małżeństwie cywilnem, ale użytą być może i wówczas, jeśli małżeństwo zawiera się od *consulendum conscientiae* et, si casus ferat, *legitimationi prolis* (16 sierpnia 1909).

Z umysłu zatrzymałem się dłużej nad stopniowym rozwojem ustawodawstwa kościelnego w przedmiocie dyspens małżeńskich, ponieważ dopomoże nam to do należytego zrozumienia przepisów Kodeksu, dotyczących omawianej kwestyi.

Wzmiankowane przepisy mieszczą się w kanonach od 1043 do 1045 włącznie, przyczem dwa pierwsze kanony określają władzę dyspensowania in *periculo mortis*, kanon zaś 1045 — *extra periculum mortis*.

Kanon 1043 ma na względzie prawa Ordynariuszów:

„Urgente mortis periculo, locorum Ordinarii, ad consulendum conscientiae et, si casus ferat, legitimationi prolis, possunt tum super forma in matrimonii celebratione servanda, tum super omnibus et singulis impedimentis iuris ecclesiastici, sive publicis, sive occultis, etiam multiplicibus, exceptis impedimentis provenientibus ex sacro

presbyteratus ordine et ex affinitate in linea recta, consummato matrimonio, dispensare proprios subditos ubique commorantes et omnes in proprio territorio actu degentes, remoto scandalo, et, si dispensatio concedatur super cultus disparitate aut mixta religione, praestitis consuetis cautionibus".

Mamy tu zatem prawie dosłowne potwierdzenie dawnych pełnomocnictw z tem wszakże uzupełnieniem, że obecne: 1-o odnoszą się również i do przeszkód zabraniających, które w dekrete z 1888 r. były pominięte; 2-o obejmują wszystkie przeszkody rozrywające małżeństwo z prawa kościelnego, nie wyłączając clandestinitatis¹⁾, ale z dawnym wyjątkiem co do sacri presbyteratus ordinis oraz affinitatis in linea recta, tylko że już nie ex copula licita, lecz ex consummato matrimonio²⁾; 3-o upoważniają Ordynaryusza do udzielania dyspens nie tylko swym własnym dyecezyanom, chociażby nawet przebywającym na innem terytoryum, ale i obcym przybyszom, podczas gdy według praw dawnych Ordynaryusz mógł dyspensować od przeszkód w tym jedynie wypadku, jeśli przynajmniej osoba, której dyspensa dotyczyła bezpośrednio (directe), należała do jego dyecezyi (S. Poenit. 4 wrz. 1839; S. Off. 22 list. 1865).

Następny kanon 1044 jest jak gdyby uzupełnieniem poprzedniego. Tamten bowiem dotyczy Ordynaryuszów, ten zaś ma na względzie wszystkich innych kapłanów: „*In iisdem rerum adiunctis, de quibus in can. 1043 et solum pro casibus, in quibus ne loci quidem Ordinarius adiri possit, eadem dispensandi facultate pollet tum parochus, tum sacerdos, qui matrimonio, ad normam can. 1098, n. 2, assistit, tum confessarius, sed hic pro foro interno in actu sacramentalis confessionis tantum*” (can. 1044).

Początkowe słowa tekstu: „*in iisdem rerum adiunctis*”... wskazują, że wszystkie zastrzeżenia, które kan. 1043 poczynił w stosunku do władzy Ordynaryuszów, odnoszą się również do kapłanów, dyspensujących od przeszkód urgente mortis periculo. Dodano tu jednak i takie jeszcze klauzule, których poprzedni kanon nie zawiera. A więc przedewszystkiem, że proboszcz lub każdy inny kapłan, asystujący przy ślubie, może udzielać dyspens tylko wówczas, kiedy „*ne loci quidem Ordinarius adiri possit*”, czyli kiedy niema możliwości lub czasu, aby zwrócić się do Ordynaryusza o dyspensę, ponieważ nprz. zachodzi uzasadniona obawa, iż, zanim by ją udało uzyskać, nastąpi śmierć lub utrata przytomności, poprzedzająca agonję.

Dalej, — że sama asystencya przy ślubie dyspensującego kapłana będzie uzasadniona okolicznościami, przewidzianymi w kan

¹⁾ To właśnie oznaczają użyte w tekście kan. 1043 słowa: „*super forma in matrimonii celebratione servanda... dispensare*”, dodane zapewne celem usunięcia wyrażonej przez niektórych kanonistów wątpliwości, czy kapłan, asystujący przy małżeństwie na mocy art. 7 dekretu *Ne temere*, w razie trudności wyszukania dwóch wymaganych przez prawo świadków, może zdyspensować od obecności ich przy ślubie (Por. Besson w *Nouvelle Revue Theol.* z 1909 r. „*Dispenses d'empêchement in extremis*”).

²⁾ A zatem jeśli matrimonium było ratum non consummatum, ed powinowactwa, nawet in linea recta, dyspensować wolno.

1098, czyli nieobecnością Ordynariusza, właściwego proboszcza, lub kapłana, przez nich upoważnionego do pobłogosławienia małżeństwa. Wreszcie, — że jeżeli dyspensy *urgente periculo mortis* udziela spowiednik, to, o ile nie jest zarazem proboszczem albo kapłanem asystującym przy ślubie, wolno mu korzystać z tej władzy tylko „*pro foro interno, in actu sacramentalis confessionis tantum*“.

Władzę dyspensowania *extra periculum mortis*. can. 1045 określa, jak następuje: § 1. *Possunt Ordinarii locorum, sub clausulis in fine can. 1043 statutis, dispensationem concedere super omnibus impedimentis, de quibus in can. 1043, quoties impedimentum detegatur, cum iam omnia sunt parata od nuptias, nec matrimonium, sine probabili gravis mali periculo, differri possit usque dum a Sancta Sede dispensatio obtineatur.*

§ 2. *Haec facultas valet quoque pro convalidatione matrimonii iam contracti, si idem periculum sit in mora, nec tempus suppetat recurrendi ad Sanctam Sedem.*

§ 3. *In iisdem rerum adiunctis, eadem facultate gaudent omnes, de quibus in can. 1044, sed solum pro casibus occultis, in quibus ne loci quidem Ordinarius adiri possit, vel nonnisi cum periculo violationis secreti“.*

Jak widać z powyższego tekstu, za punkt wyjścia do określenia władzy dyspensowania *extra periculum mortis* służą dwa poprzednio omówione kanony. Na mocy przeto kan. 1045 wolno jest dyspensować od wszystkich zarówno zabraniających, jak i rozrywających przeszkód prawa kościelnego, z wyjątkiem przeszkód, pochodzących ze święcenia kapłańskiego oraz z powinowactwa w linii prostej po spełnieniu małżeństwa, pod warunkiem że dyspensa nie wywoła zgorszenia i że, jeśli dotyczy różności religii (*disparitas cultus*), lub odmiennego wyznania (*mixta religio*), udzielona zostanie po uzyskaniu wymaganych przez prawo rękojmi (kan. 1043, 1060—1064, 1071).

Władza dyspensowania, o której tu mowa, ma zastosowanie, ilekroć przeszkoda ujawni się w chwili, gdy wszystkie przygotowania do ślubu są już poczynione, a zawarcie małżeństwa *sine probabili gravis mali periculo* odroczyć się nie da do czasu uzyskania dyspensy od Stolicy św. Rozumie się samo przez się, że „grave malum“ w danym wypadku tłumaczyć należy w sensie szkód moralnych, nie zaś materialnych, chyba że te ostatnie łączą się zarazem z pierwszemi.

Pełnomocnictwa, zawarte w kan. 1045, przysługują Ordynariuszom; w razie zaś niemożności porozumienia się z Ordynariuszem, lub gdyby zwrócenie się do niego o dyspensę narazić miało na szwank tajemnicę spowiedzi, — i innym także kapłanom, więc przedewszystkiem proboszczowi lub upoważnionemu kapłanowi, a w razie ich nieobecności — każdemu kapłanowi, asystującemu przy ślubie w okolicznościach, przewidzianych w kan. 1098; wreszcie — spowiednikowi, ale temu ostatniemu, o ile sam nie błogosławi małżeństwa, wyłącznie *pro foro interno, in actu sacramentalis confessionis tantum*. Zaznaczyć przytem trzeba, że władza dyspen-

sowania extra periculum mortis, jeśli nie jest wykonywana przez Ordynariusza, ogranicza się wyłącznie do przeszkód tajemnych (impedimenta occulta), nie może być przeto użyta w stosunku do przeszkód jawnych (impedimenta publica).

Wymienione w kan. 1045 pełnomocnictwa, o ile nie dotyczą Ordynariuszów, są zupełną w prawie nowością. Szczęśliwie usuwają one trudności, jakie wytwarzał t. zw. „casus perplexus“, szeroko komentowany dawniej przez kanonistów.

Niemniej ważne udogodnienie wprowadza kan. 1135: zarządza bowiem komplikacyom, powstającym w razie potrzeby konwalidowania małżeństwa, nieważnie zawartego z powodu tajemnej przeszkody, o której istnieniu wie tylko jedna strona. Prawnicy i moralisci podawali różne wskazówki, jak w takich razach należy postępować, aby stronę niewtajemniczoną implicite skłonić do ponownego wyrażenia zgody na małżeństwo. Obecnie wszelkie na ten temat dyskusye przeciął kan. 1135, który w § 3 zaznacza, że „*Si (impedimentum) sit occultum et uni parti ignotum, satis est, ut sola pars impeditenti conscia consensum privatim et secreto renovet, dummodo altera in consensu praestito perseveret*“.

Na tem kończę przegląd nowego prawodawstwa kościelnego o małżeństwie. Pragnąłbym tu jednak zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. W myśl zasady ogólnej, podanej w kan. 10 Kodeksu: „*Leges respiciunt futura, non praeterita, nisi nominatim in eis de praeteritis caveatur*“. Otóż o powyższem zastrzeżeniu co do wstecznego działania prawa w kanonach, dotyczących małżeństwa, nigdzie niema wzmianki. Stąd wniosek, że wszelkie zmiany ustawodawcze, zaznaczone w niniejszym artykule, mają zastosowanie do tych tylko małżeństw, które po d. 19 Maja r. zeszł., odkąd Kodeks wszedł w życie, zostały zawarte; natomiast w stosunku do małżeństw dawniejszych, przy ocenie ich ważności, i teraz jeszcze dawnem prawem kierować się należy.

Ks. dr. J. Gautier.

Odkleryzowanie życia społeczno-narodowego.

Że sprawa ustalenia ostatecznego granic Rzeczypospolitej oraz widmo nowej rozprawy orężnej z butnem prusactwem wzniecają w społeczeństwie obawy i niepokoje — trudno się temu dziwić zwłaszcza że tęsknimy do anioła pokoju i raz już pragniemy rozpocząć normalną gospodarkę na ziemiach polskich, których jesteśmy prawdziwymi dziedzicami. Nie sądzę jednak, by całkowite skupienie uwagi na politykę zewnętrzną — pozwalało nam zamykać oczy na życie wewnętrzne Narodu. W momencie krystalizacji organizmu państwowego, wszelkie prądy, nurtujące w społeczeństwie, zarówno dodatnie, jak i ujemne — powinny być poddawane sumiennej analizie, gdyż stanowią materiał do oceny naszych uzdolnień politycznych oraz poznania ideowości i wartości moralnej Narodu.

O ile — jako objaw dodatni — stwierdzamy liczne głosy, nawiązujące do konsolidacji tych żywiołów narodowych, które w odradzającej się Ojczyźnie pragną widzieć sprawiedliwość, pokój, bezpieczeństwo, ład i porządek, — o tyle, za objaw wprost szkodliwy dla życia i rozwoju wewnętrznego w kraju, uważamy żywioły, rozniecające płomień walki klasowej lub podkopujące stanowisko i wpływ Kościoła na wychowanie człowieka.

Odkleryzowanie życia społecznego i narodowego! — oto hasło dnia dzisiejszego, rzucone przez obóz radykałów — postępowców, omawiane na zebraniach partyjnych, kolportowane w prasie tego kierunku.

Odkleryzowanie — to pozbawienie duchowieństwa praw wolnego obywatela przez niedopuszczenie go do szkoły, do instytucji społecznych i państwowych, słowem *sui generis*... „bolszewizm“, chociaż nasi radykałowie wypierają się tej nazwy.

Po stu pięćdziesięciu latach niewoli, gdy Opatrzność zlitowała się nad Polską, przywracając jej prawa do życia i wolności, doczekaliśmy, że Kościółowi, który narówni z Ojczyzną krwawił stopy i dźwigał brzemie kajdan, własni synowie rzucili wyzwanie:

— Usuń się z drogi, zamknij drzwi za sobą, Twoja rola w społeczeństwie — skończona...

O wielkie Duchy Skargów, Woroniczów, Staszyców, Kołłątajów! — Jakże byliście szczęśliwi Wy, słudzy Ołtarza, że Wam nikt i nigdy nie zaprzeczał praw wolnego obywatela Rzeczypospolitej, że słowo Wasze znajdowało w Narodzie posłuch, działalność dla społeczeństwa — szacunek i uznanie!... A dziś?... Dziś pierwszy lepszy pismak, dorwawszy się do pióra — niby mieczem usiłuje wymierzyć Kościółowi śmiertelny cios, zapominając snadź o tej prawdzie, że Kościół zbudowany na granitowej podstawie — jako dzieło Chrystusowe trwać będzie na wieki i „bramy piekielne“ i żadne moce ludzkie nie zwyciężą Go! Ale kłamstwo, złość i nienawiść — jak ktoś powiedział — również są nieśmiertelne! Więc dla czego by nasi zwolennicy rozdziału Kościoła od państwa — nie mieli spróbować tej broni, jaką już walczyli różni reformatorzy życia religijnego w przekonaniu, że służą rzekomo dobrej sprawie, gdy tymczasem przyczynili się do jeszcze większych rozterek duchowych — a nawet do zupełnej niewiary?!

Weźmy choćby dla przykładu artykuł, drukowany w „Gazecie Polskiej“ z dn. 29/V (№ 221) pod tytułem: „Kościół a państwo“. Czego w nim niema... Więc na wstępie autor pisze, że „główną siłą Kościoła jest liczna i nieprzebierająca w środkach (sic!) w walce z przeciwnikami kasta kleru, świetnie zorganizowana i chciwa (?) władza“. — Antyklerykalizm — a raczej nienawiść autora do duchowieństwa świeckiego nie oszczędziła i zakonników.

— Zakony — to państwka w państwie, instytucje komunistyczne, zależne od władzy absolutnej w Rzymie. Państwo więc nie powinno cierpieć instytucji, których władza znajdowałaby się po za Polską. — Oczywiście zwolennik rozdziału Kościoła od państwa przemawia gorąco za szkołą świecką, albowiem „gdy w szkole państwowej księża różnych wyznań wykładają religję, szkoła

będzie bez... Boga". — A dalej nieco czytamy: „Szkoła z klerem będzie to szkoła rozterki, intryg i zamętu pojęć (sic!). Szkoła świecka, będzie to szkoła, dążąca do poprawy, dobra i piękna, do mocy i potęgi własnego kraju, do poszanowania jedynej władzy krajowej, będzie to szkoła — Boga!...”

Gdy czytamy, że *szkoła świecka*, z której usunięto naukę religii, opartą na dogmacie i objawieniu, ma prowadzić młodzież naszą *do Boga*, powstaje pytanie: z kogo właściwie projektodawca pokpiwa — czy z siebie samego, bo chyba nie wierzy w to, co pisze, czy też rachuje na naiwność i ignorancję czytelników „Gazety Polskiej“?!...

Chętnie skruszylibyśmy kopję z przeciwnikiem, gdybyśmy w nim widzieli dobrą wolę zmierzającą do wyświechtania pewnych wątpliwości na tle stosunków wyznaniowych w szkole czy też wogóle w społeczeństwie, gdy jednak mamy do czynienia z piórem, zaprawionem żółcią i jadem — usuwamy się od wszelkiej polemiki, uważając ją za bezcelową wobec uprzedzenia, jakie żywi autor artykułu do duchowieństwa. Nie możemy jednak pozostawić bez odpowiedzi naganki wyraźnej, skierowanej przeciwko praktykom religijnym, uświęconym wiekami w dziejach chrześcijaństwa, mającym wielkie znaczenie dla duszy wierzącej. Mamy tu na myśli Spowiedź i Komunię św.

Nasz „reformatör“ uważa za szkodliwe dla jawnego życia państwowego, by młodzież uczęszczała do spowiedzi, która jest tajnym trybunałem, woła więc z patosem:

— Czyż państwo ma tolerować, że dzieci katolickie zmuszone będą *kupować sobie* Ciała i Krwi Pańskiej za cenę drobiazgowego, skrupulatnego oskarżenia się przed księdzem?!...

Nie wiem, doprawdy, co więcej podziwiać: cynizm iście wolterjański czy też chęć przywrócenia metod dawnej „ochrony“ rosyjskiej, której również bardzo było nie na rękę, że ksiądz spowiednik ma dostęp bezpośredni do duszy młodzieży polskiej i że to, co kapłan słyszy z ust penitenta, musi jednak pozostać tajemnicą nawet dla wszystkich wiedzących żandarmów! —

Ks. St. Wesółowski.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Program Zjednoczenia Ludowego katolików włoskich.

Nowe warunki, w jakich kraj nasz od chwili swego zmartwychwstania żyć zaczął, obudziły w każdym z nas zainteresowanie się biegiem nowego życia politycznego, jakim żyje Ojczyzna i jednocześnie wywołały w sumieniu każdego obywatela tego nowego, na tak szerokich podstawach demokratycznych zbudowanego, państwa obowiązek współpracy i czuwania nad kierowaniem, poprawianiem i ulepszeniem nowego życia. Obowiązek ten odczuliśmy i my, kapłani, tem silniej, że mamy powierzona sobie

pieczę nad życiem wogóle t. j. tak duchowem, jak materyalnem naszych owieczek, a częścią składową tego życia jest i życie polityczne. Idea bowiem chrześcijańska nie wyklucza bynajmniej życia politycznego, pragnie tylko, by i ono było przeprowadzone drogą sprawiedliwości i prawdy. W tym tedy celu, by naszych Konfratrów zapoznać z tem, jak inni rozumieją przeprowadzenie idei chrześcijańskiej w życiu politycznem, postanowiliśmy w tym nowym dziele zatytułowanym „*Z życia politycznego*“ dawać najnowsze wiadomości z tej dziedziny.

Obecnie zapoznamy naszych P. T. Czytelników z nowemi organizacyami politycznemi i społecznemi we Włoszech, jakimi są Związek katolicki ludowy i Stronnictwo ludowe włoskie.

Zjednoczenie Ludowe rozpoczyna na nowo swoją działalność, po trzech latach wojny, pod wodzą swoich tradycyi organizacyjnych, propagandowych, kulturalnych, — pod mądrym kierunkiem dawniejszych i świeżych dokumentów papieskich i w holdzie dla celów, wskazanych przez jego Założycieli. Działalność jego jest całkowicie poświęcona kształceniu sumienia ludowego ku zupełnemu i gorliwemu wypełnianiu obowiązków religijnych, obywatelskich i społecznych według nauki Kościoła, i ku coraz silniejszemu wzmocnieniu węzła, jaki powinien łączyć wszystkich katolików włoskich dla głoszenia i obrony zasad, od których zależy odnowienie chrześcijańskie społeczeństwa.

Te szlachetne cele wskazują jedno wspólne, niepodzielne, najwyższe pole działania katolikom włoskim, którzy są wszyscy powołani na współpracowników tej samej macierzyńskiej misyi Kościoła, jakakolwiek może być poza tem ich działalność szczegółowa, wybrana przez nich i zastosowana do danego stanowiska i przygotowania osobistego.

Założenia podstawowe.

Pod „kształceniem sumienia ludowego do wzorowego spełniania obowiązków religijnych, obywatelskich i społecznych“ Zjednoczenie Ludowe rozumie:

Przygotowanie ludu:

Do zrozumienia, że najwyższym w świecie czynnikiem cywilizacyi, sprawiedliwości i postępu społecznego jest religia katolicka;

niedopuszczenie, ażeby ta religia, będąca od dwudziestu stuleci życiem jego życia, była w dalszym ciągu uważana za sprawę indywidualną i prywatną, bez żadnego wpływu na ustawodawstwo, na obyczaje, na życie kraju;

wymaganie zatem od władz publicznych, w miejsce dzisiejszej obojętności, uznania prawd, których ta religia uczy, cnót, które ona wzbudza, praw wszystkich wypływających z ogromnej przewagi liczebnej wyznawców jej w Państwie;

żądanie, jako głównej konsekwencyi powyższego, ażeby było oddane należne poszanowanie Najwyższemu Pasterzowi, jako Wikaryuszowi Chrystusa, jako Głowie chrześcijaństwa, jako nieomylnemu Nauczycielowi, którego stałemu zwierzchnictwu duchownemu powinna być poręczona rzeczywista nietykalność przeciwko wszelkiej napaści lub nieuszanowaniu ze strony sekciarzy, jednocześnie z najabsolutniejszą i pełną wolnością i niezależnością.

Rozumie ono nadto:

przedstawianie ludowi zasady porządku i powagi jako podstawowego warunku wszelkiej siły i wielkości obywatelskiej; — miłości Ojczyzny jako czynnej cnoty chrześcijańskiej, dążącej do uczynienia tej Ojczyzny coraz szczęśliwszą, coraz bardziej dobrze czyniącą i szanowaną między narodami; a to przy świadomości i czynnem braniu udziału w życiu i rozwoju jej instytucyi i wszystkich czynników jej postępu.

wykazywanie, że społeczne nauczanie katolickie przedstawia najpewniejsze zasady miłości, sprawiedliwości i równości braterskiej, a zarazem ożywanie w sumieniu ludowem poczucia solidarności w niesieniu wzajemnej pomocy, w ochronie praw i uzasadnionych interesów klasowych, w obronie wszystkich tych zasad, na których się wspiera cywilizacya chrześcijańska.

Założenia programowe.

Pod „głoszeniem i obroną zasad, od których zależy odnowienie chrześcijańskie społeczeństwa“ Zjednoczenie Ludowe rozumie:

czuwanie stale nad tem, ażeby zasady, głoszone przez Ewangelię i Kościół katolicki, nie były tępiące przez ateizm i laicyzm życia publicznego oraz przez odradzające się pogaństwo w życiu prywatnem;

świecenie Dnia świętego przez dopełnienie obowiązków kultu i wstrzymanie się od pracy, przedewszystkiem jako hołd oddawany Bogu Panu naszemu a jednocześnie jako słuszny wypoczynek dla pracujących;

opiekę nad rodziną, jako kolebką wszelkiej cnoty indywidualnej i zbiorowej i komórką życiową społeczeństwa, oraz podporą i ogniskiem porządku społecznego, dla nierozzerwalności węzła, z którego powstaje i dla nienaruszalności wszystkich praw naturalnych, jakie z niej płyną;

obronę moralności publicznej, która wspomaga przy uczciwości obyczajów karność i wychowanie młodzieży;

swobodę w dobroczynności, ażeby była naprawdę całkowitem i skrupulatnem urzeczywistnieniem woli dobroczyńców, zwłaszcza w poczynaniach, mających na celu opiekę nad dziećmi, ich wychowanie, oraz poprawę małoletnich przestępców;

wolność nauczania, — ażeby szkoła była wytworem wyłącznie powagi i woli rodziców, a nie była — przez przywłaszczanie sobie z czyjejkolwiek strony ich nienaruszalnych praw — w sprzeczności i kontraście z wychowaniem domowem;

zdobycie wszystkich swobód społecznych, przeciwko wszelkim monopolom państwowym lub klasowym, — a w szczególności swobody pracy z całkowitą równością praw dla wszelkich jej organizacyi przeciwko wszelkiemu uprzywilejowaniu lub wyróżnianiu, udzielanemu lub odmawianemu ze względu na różnice wiary lub przekonań;

stanowczy opór, wszelkimi środkami dozwolonymi w kraju wolnym, przeciwko wszelkiej ustawie i wszelkiej instytucji, skierowanej ku niszczeniu lub uszczuplaniu zasad i zdobyczy życia i cywilizacyi chrześcijańskiej w Ojczyźnie oraz ich dalszego postępu.

Zgodna jedność.

Dookoła tego podstawowego programu, będącego prostą syntezą tych zasad i postulatów, bez których cywilizacja sama nie miałaby mocy zachowania się i rozwoju, Zjednoczenie Ludowe przekonane jest, iż potrafi w harmonii zamierzeń i wysiłków skupić wszystkich katolików włoskich bez różnicy wieku, klasy i położenia społecznego. Skoro bowiem nie różnimy się co do pragnienia tryumfu religii i Kościoła, nierozzerwalności rodziny, uczciwości i obyczajów, wolności szkoły, miłości i sprawiedliwości ewangelicznej i postępu cywilizacyi chrześcijańskiej, to nie dzieli nas przekonania różne, ani różne prądy myśli. Z 50-letniej działalności zyskałismy, na podstawie tego dziedzictwa najwyższego idealizmu, pewną wierność i karność, które nas uszlachetniają i wzmacniają. I właśnie dlatego, ażeby tę karność i wierność nam właściwą po bratersku utrzymać coraz silniejszą, *abstrahujemy* zupełnie od tego różnorodnego porządku pojęć, faktów, problemów, właściwych życiu ekonomicznemu i politycznemu wszelkiego ludu i państwa, co do których wyznawcy tej samej wiary i wspólnej nauki religijnej i socjalnej mogą korzystać ze słusznej swobody indywidualnej w pojęciach, ocenie, postępowaniu i organizacyi.

Abstrahujemy od tego, bez uprzedzeń, bez nieufności, bez wyróżnień, tem zadowoleni i dbali o to tylko, żeby ludzie zbratani w Zjednoczeniu Ludowem przynosili zawsze w rozwijaniu swej swobodnej działalności ową stałość i ład charakteru, dzięki którym żaden ich czyn nie będzie stał w sprzeczności z zasadami, których obroną się szczyć pód naszym odwiecznym sztandarem; żeby okazywali tę czystość i bezinteresowność intencji, która przekona lud i samych przeciwników, że w tej naszej akcji katolickiej naprawdę kształtną się i wychowują sumienia bardziej gotowe do pełnienia wszystkich obowiązków, bardziej godne wszystkich praw i swobód obywatelskich!

Środki działania.

Dla wprowadzenia w życie powyższego programu, Wydział Kierowniczy A(kcyi) K(atolickiej), wsparty przez wszystkie związki specjalne na właściwych im polach działania, oraz przez wszystkie przyłączające się doń organizacje, zamierza:

co do organizacji:

pozostawać w najbardziej synowskim i ścisłym *współpracownictwie z Biskupami i Proboszczami* za pośrednictwem Związków Dyecezyalnych i Grup Parafialnych, mających się rozciągać na wszystkie Dyecezye i Parafie;

wpisywać do Związku Ludowego wszystkich katolików bez żadnego wyjątku, wobec charakteru zasadniczo religijnego i moralnego naszej akcji;

powierzyć Urzędowi Centralnemu wszystką działalność, która odpowia potrójnemu zadaniu organizacji, propagandy i kultury;

złożyć w każdej dyecezyi *stałe miejscowe urzędy* dla wykonywania uchwał Związków Dyecezyalnych oraz instytucji Zjednoczenia Kierowniczego i jego Urzędu Centralnego.

co do propagandy:

prowadzić dalej i rozwijać wydawnictwa popularne, miesięcznik *Allarme!* i tygodnik *Settimana Sociale*;

możliwie wzmacniać *Sekretariat dla spraw szkolnych*, dla pracy — przed dziesiętkiem bez mała lat rozpoczętej — oporu i walki w imię wolności szkoły; tak w jej kierowniczych działaniach centralnych, jak i w jej organizacji lokalnej; wzmacniać i koordynować *propagandę*, ażeby dostarczyć w szczególności tym częściom kraju i Dyecezyom, które mniej obfitują w organizację katolicką, skutecznej pomocy do jej początkowania;

zwoływać przynajmniej raz do roku w każdej Dyecezyi i części kraju *Zjazdy lokalne*, mające na celu propagandę i organizację;

święcić publicznie *uroczyste święta religijne* za pomocą ludowych pielgrzymek do najznakomitszych pomników wiary i sztuki ojczystej, podczas których ze skutecznem działaniem pobożnego przykładu połączy się objaśnianie najpiękniejszych kart naszej historii chrześcijańskiej.

co do kultury:

możliwie często wydawać *dziółka popularne* treści apologetycznej, a także mające na celu popularyzację, w oświeceniu katolickiem, najbardziej palących zagadnień dnia oraz ich rozwiązań;

utrzymywać *ciągłe porozumienie między rozmaitemi publikacjami* katolickimi, ażeby ich działanie wychowawcze i kształcące stało się bardziej skoordynowanem i skutecznem;

wznowić *Tygodnie socjalno-narodowe* ¹⁾ mające na celu nauczanie, dyskusje i głosowania, dostępne dla wszystkich stowarzyszonych, zgodnie z ich tradycyjnymi założeniami i programem;

zakładać, w porozumieniu z rządcą Dyecezyi i za pośrednictwem Związków Dyecezyalnych *szkoły społeczne*, z nauczaniem stałem i organicznem podług jednostajnego programu, przy których mają być tworzone, gdzie się to tylko okaże możliwem, *szkoły wieczorne oświatowe* dla robotników;

dla uzupełnienia tego przygotowania lokalnego *urządzać peryodyczne zjazdy* organizatorów, propagatorów, dziennikarzy, przewodniczących stowarzyszeń, na kilka dni życia wspólnego, przy urządzaniu regularnych kursów, odczytów, dla coraz skuteczniejszego przygotowania i objaśniania ich zadań;

złożyć, podług uchwał już powyższych i w zgodzie z władzami kompetentnymi, stowarzyszenie włoskie „Giuseppe Toniolo” dla tworzenia *wyższych katedr religii i apologetyki katolickiej* przy Uniwersytetach i wyższych uczelniach włoskich;

¹⁾ T. j. serye odczytów o najbardziej palących bieżących zagadnieniach z zadaniem rozpowszechniania doktryn i teorii naukowych, oraz podnoszenia wraz z tematami praktycznymi kwestyi najpilniejszych, mających styczność z polem reform społecznych.

a wreszcie, obok tych i wszelkich innych poczynąń, mogących ułatwić osiągnięcie celów wspólnych, wznowić zwoływanie peryodyczne *Kongresu powszechnego katolików włoskich*, ażeby zogniskować uroczyste stwierdzenia ich dążeń i zamierzeń, utrwalić braterską jedność, koordynować działalność i wzmocnić wierność dla Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Przeszołość i przyszłość.

Wydział kierowniczy A(kcyi) K(atolickiej) nie ukrywa wobec siebie trudności tak skomplikowanej pracy; ale ufa w świadomość i gorliwość katolików, w ojcowską pomoc Biskupów i Duchowieństwa, w przenikające ogół przekonanie, że dzisiaj wszelkie zwlekanie byłoby fatalne.

Ogrom wszakże zadania nie może odeń odstraszać, jeżeli się pomyśli, ilu to we Włoszech wobec tak dokładnie określonego i wyraźnego programu może dać swoje nazwisko Zjednoczeniu Ludowemu. Istnieje ono od lat dwunastu; wzbudziło w naszym obozie niezaprzeczony rozwój energii, zbliżyło do siebie ich rozbieżne kierunki; zorganizowało siły, nadało im przyjętą przez wszystkich jedność; zasiało żywotne kielki działalności nowych a obiecujących; postawiło znowu myśl i akcję katolicką w najbezpośredniejszy kontakt z życiem ludu i narodu i doprowadziło do ich uznania i ocenienia, w chwilach najcięższych, jako zdrowego i potężnego elementu siły obywatelskiej; — a jednak nie przekroczyło ono 100,000 stowarzyszonych; a jednak z tej tylko liczby zaczerpnęło środki swojej egzystencji i działania!

Ta więc niedawna przeszłość stanowi zachęcającą obietnicę na przyszłość, jeżeli, — skoro zostaną usunięte wszystkie powody i preteksty do niepopierania naszej działalności, zwróconej całkowicie ku ochranianiu i obronie życia religijnego i moralnego ludu włoskiego, — przyłączą się serdecznie do starych towarzyszy wiary i walki wszyscy, którzy się szczerzą nazwą i charakterem katolików.

Rzym, w siedzisku Zjednoczenia ludowego d. 30 stycznia 1919 r.

za Zjednoczenie Ludowe Wydział Kierowniczy A. K. (podpisy).

Program pracy dla Związków Dyecezyalnych.

Wydział Kierowniczy A. K. ufa, że do powyższego programu szczegółowego przyłączy się praca chętna, gorliwa i zgodna wszystkie Związki Dyecezyalne.

W tym celu przedstawia jako schemat pracy niektóre poczynania podstawowe i specjalne, które mogą ułatwić, skoordynować i uczynić prawdziwie owocną działalność lokalną Zjednoczenia Ludowego.

Należało przedewszystkiem, zgodnie z literą i duchem statutu:

1) Stworzyć *Sekretaryat* stały w celu: a) przyjmowania zapisów członków, b) prowadzenia korespondencji z Delegatami Parafialnymi, ze stowarzyszeniami katolickimi i ze Związkiem Kierowniczym; c) wykonywania uchwał Związku Dyecezyalnego.

2) Sporządzić *listę członków* przy sekretaryacie, w której byłyby co do każdego wymienione imię, nazwisko, wiek, data zapisu, położenie społeczne i grupa parafialna, do której członek należy.

3) Ukonstytuować w każdej parafii *Grupę Parafialną*, jako pierwszy cel Związku Dyecezyalnego.

4) Dopomagać do *wzrostu wszelkich innych form organizacji* specjalnej, jako to: kół młodzieży, stowarzyszeń ekonomicznych i zawodowych, w porozumieniu z odpowiednimi miejscowymi przedstawicielami Towarzystwa G. C. i Zjednoczenia E. S. Gdzie niema jeszcze takich zrzeszeń, zapoczątkowywać je w porozumieniu z Prezesami Generalnymi obu Zjednoczeń.

5) Zatrzaszczyć się o dokładne rozdawnictwo pisma *Allarme* i czuwać nad niem w każdym razie. Popierać rozpowszechnianie pisma *Settimana Sociale*, które każdy Związek winien przenerumować.

6) Zwoływać co roku Zgromadzenie Dyecezyalne, podług art. 14-go statutu, i nie zaniedbywać nigdy udziału w zebraniach międzydyecezyalnych i krajowych.

7) Zarządzać *częste narady* między kierownikami stowarzyszeń dyecezyalnych, szczególnie kiedy chodzi o wprowadzenie w życie jakiegokolwiek inicjatywy, mającej większe znaczenie ogólne.

8) Wykonywać sprawnie *instrukcje Wydziału Kierowniczego* i rozporządzać między stowarzyszonymi jego *cyrkulażę*, szczególnie te, które się odnoszą do programu i prac Zjednoczenia Ludowego.

9) W szczególności wreszcie:

a) postarać się o *stałego kierownika propagandy*, w razie zaś braku takiego, a w każdym razie do pomocy jemu stworzyć *komitet propagandy*, złożony z ludzi, którzyby dzięki swej kulturze i zachowaniu mogli się okazać użytecznymi, ile razy Związek Dyecezyalny zażąda ich współdziałania.

b) założyć, przynajmniej w stolicy Dyecezyi, *ludową szkołę społeczną*, otwartą dla wszystkich, powierzoną, za porozumieniem z Rządcą Dyecezyi, osobie uzdolnionej do tego, by rozwijać w niej nauczanie stałe i organiczne¹⁾; a także, gdzie się okaże możliwem, *wieczorne szkoły oświatowe* dla robotników;

c) zakładać *Ligi ojców rodzin* dla obrony wszystkich praw rodziny chrześcijańskiej;

d) popierać wszelkimi sposobami *Ligi moralności publicznej i przeciwko kłatwie* i zapoczątkowywać je tam, gdzie ich niema;

d) zapoczątkowywać *uroczyste święta społeczne*, w których brałoby udział, dla publicznego przykładu, wszyscy stowarzyszeni Zjednoczenia Ludowego oraz rozmaite zrzeszenia katolickie. Jedno z nich ma być poświęcone na cześć św. Patrona Zjednoczenia, św. Franciszka, drugie na cześć Papieża.

10) Działać zawsze w zgodzie synowskiej z Biskupami i Proboszczami.

Co do działalności grup parafialnych.

Pod kierunkiem Związków Dyecezyalnych, akcja parafialna Grup Zjedn. Lud. powinna wzmocnić wszystkie swoje działania głównie wzmoczeniem i rozbudzeniem ogólnem Zjednoczenia. Ztąd wymaga się szczególniejszego zwrócenia uwagi Grup na następujące poczynania:

a) organizowanie w sposób praktyczny i stały dorocznego odnawiania oraz uskuteczniania nowych zapisów członków;

c) miesięczne zwoływanie stowarzyszonych²⁾;

b) sumienny rozdział wydawnictw, mających na celu propagandę;

d) wzorowy udział stowarzyszonych we wszystkich pracach religijnych i społecznych Parafii, jak np. w Stowarzyszeniu nauki chrześcijańskiej, Stow. św. Wincentego à Paulo, Lidze ojców rodzin, i t. p., oraz zapoczątkowywanie ich ze strony Grupy tam, gdzie ich brak,

e) zapoczątkowywanie wszelkich stowarzyszeń katolickich, jako to Kół Młodzieży i t. p., które mogą być żywotne i użyteczne w parafii; popieranie ich jak najgorliwsze, jeżeli już istnieją;

f) urządzenie odczytów popularnych dla propagandy, w porozumieniu ze Związkiem Dyecezyalnym;

g) rozpowszechnianie dobrej prasy, szczególnie przy zebraniach publicznych;

h) szybkie i dokładne wykonywanie instrukcyi Związku Dyecezyalnego i Wydziału Kierowniczego;

i) udział wszystkich, in corpore, stowarzyszonych w uroczystościach religijnych obchodzonych w parafii.

¹⁾ Wydział Kierowniczy wyda wkrótce program ujednolity.

²⁾ Zebranie miesięczne, ustanowione przez statut, może mieć następujący program: Modlitwa wspólna, — krótkie sprawozdanie z tematów miesięcznika Allarme i innych tematów okolicznościowych, — Dyskusja nad komunikatami Związku Dyecezyalnego, — Dyskusja nad projektami i działalnością parafialną, nad projektami Grupy i wnioskami stowarzyszonych, — Modlitwy końcowe.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Praefationes in Missali Romano inserendae.

I

Praefatio in Missis Defunctorum

Per omnia saecula saeculorum.

R. Amen.

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

V. Sursum corda.

R. Habemus ad Dominum.

V. Gratias agamus Domino Deo nostro.

R. Dignum et iustum est.

Vere dignum et iustum est, aequum et salutare, nos tibi semper et ubique gratias agere, Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus, per Christum Dominum nostrum. In quo nobis spes beatæ resurrectionis effulsit: ut quos contristat certa moriendi conditio, eosdem consoletur futurae immortalitatis promissio. Tuis enim fidelibus, Domine, vita mutatur, non tollitur: et dissoluta terrestres huius incolatus domo, aeterna in caelis habitatio comparatur. Et ideo cum Angelis et Archangelis, cum Thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus, hymnum gloriae tuae canimus, sine fine dicentes.

URBIS et ORBIS

Sanctissimus Dominus Noster Benedictus Papa XV, ex Sacrorum Rituum Congregationis consulto, suprascriptam Praefationem propriam, in Missis Defunctorum ubique locorum in posterum recitandam, approbavit, atque in futuris Missalis Romani editionibus rite inserendam iussit. Die 9 aprilis 1919.

⊕ A. Card. Vico, Ep. Portuen. et S. Rufinae,
S. R. C. Praefectus.

L. ⊕ S.

Alexander Verde, *Secretarius*.

II

Praefatio in Festis S. Ioseph, Sponsi B. Mariae Virginis.

Sequens Praefatio dicitur in Festo, in Solemnitate et per Octavam S. Ioseph. In Missis votivis dicitur: *Et te in veneratione*.

Per omnia saecula saeculorum.

R. Amen.

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

V. Sursum corda.

R. Habemus ad Dominum.

V. Gratias agamus Domino Deo nostro.

R. Dignum et iustum est.

Vere dignum et iustum est, aequum et salutare, nos tibi semper et ubique gratias agere, Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus: Et te in Festivitate beati Ioseph debitis magnificare praeconiis, benedicere et praedicare. Qui et vir iustus, a te Deiparae Virgini Sponsus est datus: et fidelis servus ac prudens, super Familiam tuam est constitutus: ut Unigenitum tuum, Sancti Spiritus obumbratione conceptum, paterna vice custodiret, Iesum Christum Dominum nostrum. Per quem maiestatem tuam laudant Angeli, adorant Dominationes, tremunt Potestates. Caeli, caelorumque Virtutes, ac beata Seraphim, socia exultatione concelebrant. Cum quibus et nostras voces, ut admitti iubeas, deprecamur, supplici confessione dicentes.

URBIS et ORBIS

Sanctissimus Dominus Noster Benedictus Papa XV, ex Sacrorum Rituum Congregationis consulto, pro sua quoque pietate erga Sanctum Ioseph, Beatae Mariae Virginis Sponsum et Catholicae Ecclesiae Patronum, suprascriptam Praefationem propriam, in Missis de eodem Sancto Ioseph ubique locorum in posterum adhibendam, approbavit, atque in futuris Missalis Romani editionibus rite inserendam iussit. Die 9 aprilis 1919.

⊕ A. Card. Vico, Ep. Portuen. et S. Rufinae,
S. R. C. Praefectus.

L. ⊕ S.

Alexander Verde, *Secretarius*.

(Por. Acta Apostolicae Sedis № 6 z d. 1 maja 1919 r.) (str. 190 i 191).

Z Kuryi Metropolitalnej.

№ 3341.

Dekret o nowych dekanatach.

ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI.

Archidiecezja Warszawska w ciągu stu lat swojego istnienia wiele przeżyła zmian. Początkowo, zarządzana przez pierwszego Arcybiskupa Ks. Franciszka Skarbek-Malczewskiego, podzielona została na 20 dekanatów. I to było dla sprawy szerzenia Kościoła naszego konieczne. Atoli z biegiem czasu rząd rosyjski, nieprzy-

jazny rozwojowi życia duchowego w Polsce, liczbę tę ograniczył i w 1864 r. w Archidiecezji pozostawił dekanatów tylko czternaście.

Aby więc wrócić do dawnej tradycji, naprawić zło, przez zaborsze rządy Kościołowi w Polsce wyrządzone, aby dać możność ks. ks. Dziekanom pilnego wykonania obowiązków, włożonych na nich przez prawo kościelne, niniejszem dzielimy Archidiecezję Warszawską na 24 dekanaty, a mianowicie:

1. *Dekanat Warszawski* (Intra Urbem), do którego należą parafie, położone w granicach miasta Warszawy, mianowicie: Katedralna św. Jana, Nawiedzenia M. B., Narodzenia M. B., św. Augustyna, św. Andrzeja, Wszystkich Świętych, św. Barbary, św. Aleksandra, Najśw. Zbawiciela, św. Trójcy, św. Krzyża, św. Antoniego, św. Stanisława, św. Michała, św. Bonifacego, św. Jakóba. Razem par. 16.

2. *Dekanat Warszawski*. (Extra Urbem), do którego wchodzi parafie: Babice, Bielany, Borzęcin, Chotomów, Kazuń, Kielpin, Leoncin, Łomna, Nowy Dwór, Pęcice, Piaseczno, Powsin, Pruszków, Raszyn, Słomczyn, Służew, Tarchomin, Wilanów, Zaborów, Żbików. Razem parafii 20.

3. *Dekanat Prąski*, do którego należą parafie położone na Pradze: M. Boskiej Loretańskiej, Bożego Ciała, Różańca św., i poza tem parafie: Długa Kościelna, Karczew, Okuniew, Otwock, Wiazowna, Zabki, Zerzno. Razem parafii 10.

4. *Dekanat Białski*, do którego należą parafie: Biała, Babsk, Lubania, Łęgonice, Nowe-Miasto, Regnów, Sadkowie, Wilków, Żdźgary. Razem parafii 9.

5. *Dekanat Brzeziński*, do którego należą parafie: Będków, Bratoszewice, Brzeziny, Chorzecin, Dmosin, Dobra, Gałków, Główno, Jeżów, Koluszki, Kołacinek, Koźle, Łaznów, Niesułków, Skoszewy, Stryków, Szczawin, Tomaszów, Ujazd. Razem parafii 19.

6. *Dekanat Gostyński*, do którego wchodzi parafie: Czeremo Dobrzyków, Gabin, Gostynin, Słubice, Osmolin, Pacyna, Radziwie, Sanniki, Sokołów, Solec, Suserz, Trębki, Zyck. Razem parafii 14.

7. *Dekanat Goszczyński*, do którego należą parafie: Będów, Goszczyn, Lipie, Łęczeszyce, Michałowice, Mogielnica, Promna, Przybyszew, Wrociszew. Razem parafii 9.

8. *Dekanat Góro-Kalwaryjski*, do którego wchodzi parafie: Chynów, Czersk, Góra Kalwarya, Jazgarzew, Konary, Ostrołęka, Sobików, Warka. Razem parafii 8.

9. *Dekanat Grodziski*, do którego należą parafie: Grodzisk, Baranów, Blonie, Brwinów, Izdebn, Kaski, Leszno, Lutkówka, Miedniewice, Nadarzyn, Ojrzanów, Rokitno, Żuków. Razem par. 13.

10. *Dekanat Grójecki*, do którego należą parafie: Grójec, Belsk, Boglewice, Drwalew, Jasieniec, Jeziorka, Lewiczyn, Pieczyska, Prażmów, Rembertów, Tarczyn, Worów. Razem parafii 12.

11. *Dekanat Jądowski*, do którego należą parafie: Cygów, Dobre, Jądów, Kamieńczyk, Kamionna, Puiewnik, Postoliska, Sulejów. Razem parafii 8.

12. *Dekanat Kaluszyński*, do którego należą parafie: Cegłów, Czerwinka, Jeruzal, Kaluszyn, Kuflew, Oleksin, Wierzbno, Wiśniew. Razem parafii 8.

13. *Dekanat Kłódawski*, do którego należą parafie: Bierzwiana, Borysławice, Chełmno, Dąbie, Dzierzbice, Grzegorzew, Kłodawa, Pieczew, Rudułtowo, Umienie. Razem parafii 10.

14. *Dekanat Kutnowski*, do którego należą parafie: Bedno, Dąbrowice, Głogówek, Grochów, Imielno, Krośniewice, Kaszewy, Kutno, Łanięta, Łąkoszyn, Łęki, Miłonice, Mnich, Nowe, Oporów, Orłów, Plecka Dąbrowa, Sleszyn, Strzegocin, Strzelce, Żychlin. Razem parafii 21.

15. *Dekanat Łęczycki*, do którego należą parafie: Błonie, Dalików, Domaniew, Gieczno, Góra św. Małgorzaty, Grabów, Kałów, Leżnica Wielka, Leżnica Mała, Łęczyca, Mazew, Modlna, Ozorków, Parzęczew, Piątek, Poddębice, Siedlec, Sobótka, Solca Wielka, Topola, Tum, Tur, Witonia. Razem parafii 23.

16. *Dekanat Łódzki* (Intra Urbem), do którego należą parafie, położone w granicach miasta, mianowicie: Św. Anny, Podwyższenia Krzyża św., św. Józefa, św. Stanisława Kostki, św. Kazimierza, Przemienienia Pańskiego, Najśw. Serca Jezusa. Razem parafii 7.

17. *Dekanat Łódzki* (Extra Urbem), do którego wchodziły parafie: Wniebowzięcia M. B. w Łodzi, Aleksandrów, Bełdów, Chojny, Kazimierz, Konstantynów, Mieszk, Zgierz, Łagiewniki. Razem parafii 9.

18. *Dekanat Łowicki*, do którego należą parafie: Bąków, Bednary, Bełchów, Bielawy, Bolimów, Chruslin, Domaniewice, Kiernozia, Kocierzew, Kompina, Luszyn, Łowicz, Makolice, Nieborów, Oszkowice, Pszczonów, Sobota, Waliszew, Zduny, Złaków. Razem parafii 20.

19. *Dekanat Miński*, do którego należą parafie: Dębe Wielkie, Glinianka, Jakubów, Kiczki, Kołbiel, Latowicz, Mińsk Mazowiecki, Pustelnik, Siennica, Stanisławów. Razem par. 10.

20. *Dekanat Mszczonowski*, do którego należą parafie: Chojnata, Jeruzal, Mszczonów, Puszcza Korabiewska, Lutkówka, Osuchów, Radziejowice, Skuły, Wiskitki, Żyrardów. Razem par. 10.

21. *Dekanat Radzyński*, do którego należą parafie: Dąbrówka, Klembów, Kobyłka, Marki, Niegów, Nieporęt, Radzymin, Wieliszew. Razem parafii 8.

22. *Dekanat Rąbski*, do którego należą parafie: Boguszyce, Budziszewice, Cieladz, Czerniewice, Inowódz, Krzemienica, Kurzeszyn, Lubochnia, Kawa, Rzeczyca, Sierzchowy, Wysokienice, Zelechlinek. Razem parafii 13.

23. *Dekanat Skierniewicki*, do którego należą parafie: Białynin, Głuchów, Godzianów, Janisławice, Lipce, Maków, Stara Rawa, Skierniewice, Słupia, Żelazna. Razem parafii 10.

24. *Dekanat Sochaczewski*, do którego należą parafie: Brochów, Brzozów, Giżyce, Hów, Kamion, Kampinos, Kozłów Biskupi, Kozłów-Szlachecki, Kurdwanów, Mikołajew, Młodzieszyn, Pawłowice, Rybno, Sochaczew, Szymanów, Trojanów, Zawady. Razem par. 17.

Dan w Warszawie dnia 18 czerwca 1919 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDYECYZI WARSZAWSKIEJ.

Naznaczeni: *Ks. Wacław Wyrzykowski* na dziekana łódzkiego extra Urbem; *ks. R. Radliński* dziekan Rawski, na dziekana Białskiego; *ks. Fran. Choiński* na dziekana Górczyńskiego; *ks. E. Kawinski* z Konar na dziekana Górno-Kalwaryjskiego; *ks. Ant. Dzikowski* z Kamionny na dziekana Jadowskiego; *ks. J. Rybarkiewicz* na dziekana Kałuszyńskiego; *ks. Kl. Ostrowski* na dziekana Kłodawskiego; *ks. A. Zakrzewski* na dziekana Mszczonowskiego; *ks. Wł. Łaskowski* na dziekana Rawskiego; *ks. Wł. Zaluski* na rektora kościoła św. Anny w Warszawie; *ks. J. Albrecht* na rektora kośc. św. Marcina w Warszawie; *ks. Kaz. Grądzki* na kapelana szpitala w Otwocku.

Przeniesieni na probostwa: *ks. Wacław Wyrzykowski* z Kamionka do par. N. M. P. w Łodzi; *ks. Bron. Kaczorowski* ze Skoszew do Żelechlinki; *ks. Wład. Zabczyński* z Główna do Bolimowa; *ks. Stef. Sikorski* z Brwinowa do Chruslina; *ks. Fr. Kawiecki* z Baranowa do Brwinowa.

Naznaczeni na probostwa: *ks. Julian Roczkowski* do par. św. Augustyna w Warszawie; *ks. Fran. Ks. Wiśniewski* do Skoszew; *ks. Wal. Szufladowicz* do Baranowa; *ks. Fr. Gwoździcki* do Główna; *ks. W. Trojanowski* do par. Bożego Ciała w Warszawie (Kamionek); *ks. Wal. Małczyński* do par. św. Kazimierza w Łodzi.

Zwolnieni: *ks. J. Jamiolkowski* z rektoratu kościoła św. Marcina w Warszawie; *ks. Miecz. Krygier* z kapel. szpit. w Otwocku.

Przeniesieni XX. Wikaryusze: *ks. Jakób Grabarczyk* z par. św. Stanisława do par. św. Józefa w Łodzi; *ks. Stan. Nowicki* z Ciepł. do par. św. Stanisława w Łodzi; *ks. Stan. Malicki* z Słomczyna do par. św. Aleksandra w Warszawie; *ks. Stan. Stefanowski* z Piaseczna do Słomczyna.

Przywilej noszenia rakiety i mantoletu kan. otrzymali *ks. ks. Fran. Sadowski*, proboszcz z Klembowa i *Cypr. Koskowski*, prob. z Postolisk.

Zmarli kapłani: *ks. Alojzy Volkmer*, proboszcz par. św. Floryana w Warszawie, w d. 14 czerwca 1919 r. *Ks. Leon Kulwiec* prefekt szkół w Warszawie, w d. 21 maja 1919 r.

Sąd Arcybiskupi Warszawski, zwróciwszy uwagę, że wielu z W. W. Ks. Ks. Proboszczów w praktyce wydawania świadectw osobom, mającym zeznawać w trybunałach duchownych, odstąpiło od obowiązujących w tej mierze przepisów, przypomina Wielbnym Duszpasterzom obowiązek ścisłego stosowania się do pożądanego rozporządzenia.

W sprawach o nieważność małżeństw, a czasem i o rozłączenie małżonków co do stołu i współzamieszkania, w Sądzie Duchownym prowadzonych, wymagane bywają świadectwa o moralności, spełnianiu obowiązków religijnych i prawdomówności różnych osób, w charakterze świadków do Sądu przychodzących.

a także dowody odbytej spowiedzi już to przez procesujące się strony, już przez świadków.

Ponieważ w ostatnich czasach zaczęto przedstawiać Sądowi Duchownemu świadectwa niedokładnie, z pominięciem poprzedniego w tej mierze rozporządzenia Władzy Dyecezyjalnej z dnia 22 Listopada 1881 r. № 3671, sporządzane, przez co zmniejszyla się gwarancya wiarogodności świadków, Kurja Metropolitalna dla ustalenia praktyki wydawania świadectw powyższych komunikuje Szanownemu Duchowieństwu, co następuje:

I. Zaświadczenia, o jakich mowa, może i obowiązany jest wydawać tylko proboszcz zaświadczonej osoby, lub rządca parafii; innym kapłanom świadectw wydawać nie wolno, obowiązani są jednakże osoby znane sobie osobiście polecić właściwym proboszczom dla uzyskania rzeczonego świadectwa.

II. W zaświadczeniu proboszcza, które powinno być napisane na blankiecie parafialnym w formie odezwy do Sądu Duchownego (bez marek stemplowych) i przysłane wprost do Kuryi, ma być wymienione, że dana osoba jest parafianinem świadczącego, że jest mu osobiście znana, lub przez innego kapłana, albo znanych sobie uczciwych i poważnych ludzi świeckich rekomendowana,—jako uczciwa, religijna, prawdomówna, że spełnia obowiązki religijne, i kiedy po raz ostatni przystępowała do spowiedzi św.

III. Żaden z księży proboszczów i rządców parafij nie może się wymawiać od udzielania świadectw swoim parafianom, obowiązkiem bowiem jego jest, gdy osoba, dla której żądane jest świadectwo, jest mu osobiście nieznana zebrać opinię od osób wiarogodnych i na jej podstawie napisać świadectwo; gdyby zaś po zebraniu opinii okazało się, że ktoś nie może być co do wiarogodności i religijności swej poświadczonym, proboszcz w stosownym raporcie Sąd Duchowny o tem powiadomić zechce.

IV. Kartki, zaświadczające o odbyciu spowiedzi, powinny być wydawane przez kapłanów po spowiedzi interesanta z wymienieniem jego imienia, nazwiska i daty odbycia spowiedzi św., oraz opatrzone wyraźnym podpisem spowiednika i pieczętą kościoła, w którym się spowiedź odbyła.

Rozporządzenie niniejsze WW. JJ. XX. Dziekani Szanownemu Duchowieństwu kondekanalnemu via cursoria zakomunikować zechcą.

Oficyał Biskup Sufragan Warszawski † *K. Aszkiewicz.*

Pisarz Sądu Duchownego *Ks. J. Roczkowski.*

№ 5931 r. w Warszawie dnia 25 Listopada 1905 roku.

Z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Kurja komunikuje do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa odezwę następującej treści:

Ministerstwo skarbu. Warszawa, d. 19 kwietnia 1919 r.
№ 11119/492 Sekcyja V.

Wasza Ekscelencjo.

W odpowiedzi na memorjał Waszej Ekscelencji z dnia 10-go lutego 1919 r. № 789 w przedmiocie traktowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod względem podatkowo-prawnym na obszarze b. Królestwa Kongresowego, przesłany Ministerstwu skarbu do właściwego załatwienia przez Pana Prezydenta Ministrów, mam zaszczyt zakomunikować, że podzielam w zupełności pogląd Waszej Ekscelencji, iż przepisy rosyjskiej ustawy o państwowych podatkach bezpośrednich, normujące przedmiot powyższy, zachowały naogół dotychczas moc obowiązującą.

W szczególności nadmieniam:

a) Nieruchomości, należące do instytucji wyznaniowych chrześcijańskich, zwolnione są od podatku państwowego od nieruchomości, o ile nie przynoszą dochodu przez oddanie ich w najem (ustawa o podatku państwowym od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach z wyłączeniem osad w gubernjach Królestwa Polskiego, z 6 czerwca 1910, art. 1, 2 i 3).

b) Grunta, należące do instytucji duchownych i do duchowieństwa wszelkich wyznań, według jego powołania, a nie na prawach własności osobistej, zwolnione są od podatku gruntowego dworskiego (art. 120 punkt 6 ustawy o podatkach bezpośrednich).

c) Domy, należące do instytucji duchownych i do duchowieństwa z tytułu powołania, zwolnione są od podatku dworskiego podymnego, jeżeli nie przynoszą dochodu z czynszu dzierżawnego (art. 142 punkt 1 i uwaga ustawy o pod. bezp.).

d) Klasztory jałmużnicze, kościoły i domy modlitwy, tudzież pustelnie i domy księży demerytów położone na gruntach włościańskich zwolnione są od podatku podymnego (art. 163 punkt 2 i uwaga), oraz grunta włościańskie, zajęte bezpłatnie pod kościoły, cmentarze, zwolnione są od podatku gruntowego (art. 167 punkt 2 ustawy o podat. bezp.).

e) Od podatku podymnego w osadach zwolnione są klasztory jałmużnicze, kościoły, domy modlitwy, tudzież pustelnie i domy księży demerytów, położone na gruntach osady (art. 193 uwaga) i od podatku gruntowego grunta stanowiące własność osad, zajęte bezpłatnie pod kościoły, cmentarze oraz grunta należące do instytucji duchownych, oraz duchowieństwa z tytułu powołania, nie zaś tytułu własności osobistej (art. 196. punkt 2 i 3 ust. o pod. bezp.).

f) Od państwowego podatku przemysłowego zwolnione były zakłady, prowadzone przez wydział duchowny, a mające na celu wytwarzanie i zbyt podręczników naukowych, książek treści religijno-moralnej, przedmiotów, niezbędnych do sprawowania służby kościelnej, w tem świec woskowych kościelnych oraz oliwy do lamp kościelnych i kadzidła, (art. 371 p. 4 ust. o pod. bezp.).

g) Od państwowego podatku mieszkaniowego zwolnione było duchowieństwo wszelkich wyznań, domy biskupie, klasztory i zgromadzenia klasztorne (art. 747 i 748 punkt 2 b. ust. o pod. bezp.).

Władze okupacyjne austriackie pozostawiły w mocy prawo-

dawstwo rosyjskie, władze okupacyjne niemieckie zaś nie zmieniły przepisów rosyjskich w przedmiocie podatków gruntowych i podymnych, oraz podatku od nieruchomości miejskich, a zmieniły jedynie postanowienia rosyjskie o podatku mieszkaniowym i przemysłowym.

Mimo jednak tych zmian można z uwagi na art. 5 rozp. J. G. W. z 7/8 1916 № rozp. 125, Dz. Rozp. № 40 zawierającego przepis wykonawczy do rozporządzenia J. G. W. w przedmiocie podatku od handlu i przemysłu nadal stosować przepis art. 371 p. 4 rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich, zaś z uwagi na § 3 rozp. J. G. W. z 19/4 1916 r. № rozp. 83, Dz. Rozp. № 31 w przedmiocie podatku mieszkaniowego stosować także przepisy art. 747 p. 1 ustawy rosyjskiej o podatkach bezpośrednich.

Równocześnie wystosowałem do władz podatkowych I instancji odpowiednie wskazówki i mam nadzieję, że w ten sposób usuniętym będzie powód do zażaleń ze strony duchowieństwa.

W końcu pozwalam sobie zakomunikować, że równocześnie przesyłam odpis memorjału Waszej Ekscelencji Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych z prośbą o rozpatrzenie sprawy ze stanowiska podatków i opłat samorządowych i zawiadomienie Waszej Ekscelencji o decyzji.

Minister Skarbu: *Karpiński.*

Zgodność świadczą: *Ks. Al. Fajęcki*, Kanclerz Kuryi.

Kurya Metropolitalna podaje do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji odezwę Ministerstwa Spraw Wojskowych (Departament VIII № 4454) z d. 10 czerwca b. r. do J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity:

„Zmagająca się z licznym wrogiem na coraz rozleglejszym froncie młoda nasza Armia wymaga z dniem każdym coraz większego jej zaopatrzenia. Min. Spr. Wojsk. robi nadzwyczajne wysiłki w tym kierunku, nie zawsze jednak może podołać swemu zadaniu.

Tak na przykład sprawa zaopatrzenia Armii w konie, poza wielkim brakiem tych ostatnich w kraju, napotyka jeszcze trudności z innej strony. Mianowicie, nasi rolnicy, za wyjątkami bardzo nielicznymi, ceniąc własne wygody wyżej ponad dobro społeczne, nie okazują najmniejszej tendencji odstępowania zbywających im koni bezpośrednio Armii, ewentualnie Komisjom zakupna koni, wyznaczonym przez Min. Spraw Wojskowych, a sprzedają jednocześnie też same konie zawodowym handlarzom, prawie zawsze ludziom wrogiej nam narodowości. Handlarze ci, stając się pośrednikami pomiędzy rolnikami, a Armią, skupują konie od ludności, płacąc jej naturalnie taniej, niż zapłaciłyby Komisye wojskowe, a sprzedają tym ostatnim, doliczając sobie sowity procent, na czem tracą i sami hodowcy, a jednocześnie traci Skarb Państwa, czyli całe społeczeństwo. Zarabiają zaś jednostki, najmniej zasługujące na poparcie.

Dzieje się to naogół przeważnie z powodu niedostatecznie dokładnego zdawania sobie sprawy przez właścicieli ziemskich, szczególnie drobnych, jak dalece takim postępowaniem szkodzą sprawie wzmocnienia naszej Armii, a tem samem sprawie skutecznego bronięcia granic Rzeczypospolitej.

Ufając, że Wasza Ekscelencya zechce w tym wypadku przyjść z pomocą Ministerstwu Spraw Wojskowych, ośmielam się prosić, czy nie byłoby możliwem polecić naszemu Wielebnemu Duchowieństwu, by zechiało w zetknięciu ze swymi parafianami pouczać ich w sposób, jaki uzna za stosowny, o sprawie wyżej wyłuszczonej, oraz wpływać na nich, aby o koniach, które będą mieli do zbycia, a odpowiednich dla wojska, meldowali w urzędach gminnych i powiatowych i żądali tam przysyłania Komisji Remontowych po zakup tych koni.

W nadziei, że prośba powyższa zostanie przychylnie przyjęta, kreślę wyrazy głębokiej czci i poważania.

Szef Departamentu VIII do Spraw Koni i Taborów

Łempicki Generał-porucznik.

Kurya Metropolitalna poleca Wielebnemu Duchowieństwu sprawę, poruszoną w następującej odezwie z d. 20 maja b. r.

„Rada Wyższa męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Warszawie, pragnąc rozszerzenia konferencyi św. Wincentego à Paulo w całym kraju, zwraca się do Najprzewielebniejszego Konsystorza z gorącą prośbą o wydanie odezwy do X.X. Dziekanów, aby zachęcali duchowieństwo, a przez duchowieństwo ludzi świeckich do zajęcia się tem dziełem zbożnem.

Konferencye św. Wincentego à Paulo mają za cel uświęcanie swych członków przez służbę miłosierdzia chrześcijańskiego.

Niesiemy ubogim pomoc moralną, otwierając sobie drogę jałmużną materialną.

Konferencye św. Wincentego są w dzisiejszej epoce walki społecznej balsamem na jęczące się rany.

Wszystkich informacyi udziela najchętniej w imieniu Rady Wyższej w Warszawie: Zastępca prezesa Leszek Wiśniowski, Warszawa, Mokotowska 48, lub Sekretarz Generalny Aleksander Hauke, Warszawa, Al. Szucha 19 A⁴.

Prezes: *Leszek Wiśniowski*.

Sekretarz: *Aleksander Hauke*.

Komisaryat nadzwyczajny m. st. Warszawy i pow. Warszawskiego pod datą 16 czerwca 1919 r. № 3266 nadesłał do Kuryi Metropolitalnej następujące zawiadomienie:

„Wobec napływających podań księży o przepustki nocne, z rozporządzenia *Komisarza Nadzwyczajnego*, Biuro *Komisaryatu Nadzwyczajnego* niniejszym komunikuje, że księża wzywani do

chorych w porze nocnej mają prawo przebywania na ulicach Warszawy bez okazywania przepustek, o czym wydane zostało odnośne rozporządzenie Naczelnikowi Policji Komunalnej“.

Naczelnik Biura
podpis nieczytelny

Za referenta *O. Cichowski*.

Zgodność świadczę

Ks. Al. Fajęcki, Kanclerz Kuryi.

Kurya Metropolitalna otrzymała od Komitetu Opieki nad instytucjami humanitarnymi poza wschodnim i południowo-wschodnim frontem następującą odezwę:

„Na kresach naszych poza frontem wschodnim i południowo-wschodnim, najboleśniej dotkniętych przez wojnę, panuje nędza nieopisana i szerzy się przerażająca epidemia duru plamistego, dziesiątkując ludność, wycieńczoną głodem i wyczerpaną nieszczęściem ubiegłych pięciu lat.

Musimy dopomóc braciom naszym, musimy spełnić obowiązek chrześcijański i narodowy, nie ociągając się, gdyż każda chwila droga. Wszystkie instytucje, mające na celu niesienie ulgi cierpiącym, jako to żłobki, ochrony, tanie kuchnie i ambulanse bądź już są zamknięte z powodu braku funduszków, bądź wkrótce ulegną zamknięciu. Ponieważ Rusini jedynie instytucjom pod egidą Czerwonego Krzyża nie bronią dostępu, powstała myśl wedle sił zbierania zasiłków na odzież, mydło, żywność i środki dezynfekcyjne dla ludności poważnie zagrożonych kresów naszych.

Wszyscy w całej Polsce choćby najdrobniejszą ofiarą przyczynić się winni do ulżenia niedoli braciom naszym. Czas nagli, Komitet Opieki nad instytucjami humanitarnymi poza wschodnim i południowo-wschodnim frontem przy Polskim T-wie Czerwonego Krzyża ufa, iż całe społeczeństwo usłyszy jego wołanie imieniem tysięcy nieszczęśliwych i dopomoże datkiem i ofiarą“.

Kurya poleca Wielebnemu Duchowieństwu Archidiecezyi przeczytać ludowi powyższą odezwę w kościołach w d. 29 czerwca b. r. po kazaniach i zachęcić go do składania ofiar na cel, tak nas wszystkich żywo obchodzący. — Ofiary przy stolikach przed kościołami zbierać będą osoby uproszone przez Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Kronika miejscowa.

Z Metropol. Seminarium Warsz. — Jak wiadomo Szanownym Konfratrom, z inicjatywy J. E. Księdza Arcybiskupa Kakowskiego w roku 1915-ym powstało w naszym seminarium 1916 roku „Małe Muzeum Biblijne“, ob. Wiadomości Archidiecezjalne 1916 r. Obecnie J. E. Ks. Biskup Jełowicki, sufragan lubelski, ofiarował do Muzeum kilka pamiątek, przywiezionych przez siebie ze Wscho-

du, które poniżej podajemy. Ks. Biskup Jełowicki odbył gruntowną podróż po Wschodzie Biblijnym w r. 1892—1893; dla Dominikańskiej Wyższej Szkoły Biblijnej Jerozolimskiej własnym kosztem urządził ekspedycję na Synaj. Owocem literackim owej podróży po Wschodzie są artykuły po czasopismach i encyklopediach z zakresu geografii, topografii i archeologii biblijnej, oraz większa praca: „Przechadzki po Jerozolimie i bliższych okolicach“, Warszawa, 1897.

Przedmioty, ofiarowane przez J. E. Ks. Biskupa Jełowickiego według kolejnych numerów katalogu „Małego Muzeum Biblijnego“:

145 — Znaczny kawałek skały z „Góry Dekalogu“ i mały kamyk z pod gór Synajskich. W południowej części półwyspu Synajskiego wznoszą się majestatycznie góry zwane w Biblii Synaj (*Sina*) lub Hereb. Ścisłe mówiąc, należy rozróżnić trzy grupy: środkową — *Horeb*, zachodnią — *Homr* ze szczytem św. Katarzyny (*Dżebel Katerin*, 2598 metr.), wschodnią — klasztorną (*Dżebel ed-Deir*). Najważniejsza środkowa grupa, o kształcie owalnym, posiada dwie góry, czy dwa szczyty, upamiętnione w dziejach Izraela i wogóle w dziejach ludzkości: 1-o południowy szczyt, zw. obecnie „Góra Mojżeszową“ (*Dżebel Musa*, 2244 m.), jest to „Góra Prawa“, tu Mojżesz rozmawiał z Bogiem, 2-o północny szczyt, „Góra Dekalogu“ (po arabsku *Ras es Safsaf* = „góra wierzbiny“, 2054 m), stąd Bóg Izraelitom, zebranym na równinie *Wady er-Raha*, ogłosił Dekalog.

146. — Trzy kamyki, o krwawej barwie, z Jerozolimy; jeden kamyk z Jordanu.

147. — Dwa kawałki drzewa cedrowego z Libanu — *Cedrus Libani* Barrel'a; piękny okaz „owocu cedrowego“ (szyszka).

148. — Flakonik *Oleum ex olivis Gethsemani* z r. 1893.

149. — a) Dobrze zachowane zasuszone „Jabłko sódomekie“, zwane przez botaników *Asclepia gigantea*. Józef Flawiusz tak się o niem wyraża: „I dziś jeszcze tworzy się popiół w owocu, mającym pozór owocu jadalnego, a ledwie go ręka uszczknie, rozpada się i nie pozostaje z niego, jeno dym i proch“ (Bell. iud. IV, 8, 4; por. też Tacit., Hist., 5, 7).

b) Żołądz z t. zwanego „Dębu Abrahama“, znajdującego się pod Hebronem.

150. — a) Gałązka hyzopu — *Hossopus officinalis*, z pod gór Synajskich, 1893 r., Ob. Ex. 12, 22; Lev. 14, 6; Num. 19, 6—8; Ps. 50,9; Joan. 19,29; Hebr. 9,19.

b) Gałązka z dębu zawsze zielonego (*Sempervirens*) z Tell el Kadi, wzgórza niedaleko źródeł Jordanu, 1893 r.

c) Okaz soczewicy — *Erodum lens*, 1893 r.

151. Wymiary tak zwanych przez archeologów „bożych stopek“:

a) *Vestigium D. N. Jesu Christi in monte Oliveti* — wymiar czczonego wycisku na szczycie góry Oliwnej, zrobiony z materii jedwabnej ponsowej.

b) *Vestigium B. M. V.* — na jedwabnej adamaszkowej materii niebieskiej.

152. — Kamyk z terenu (dawnej świątyni) ze „Studnią Jakóbową“. W czasie pobytu J. E. Ks. Biskupa Jełowickiego dokonywano rozkopania tego terenu. Dzisiaj wznosi się nad „Studnią Jakóbową“ odrestaurowana (odtworzona) świątynia, przed wojną światową należąca do Greków schizmatyków.

Ks. prof. A. Lipiński.

Ś. p. ks. Lech Kulwiec, Marjanin. — Urodził się w 1879 roku w Jegleniskach gub. Suwalskiej z znacznych i bogobojnych rodziców Wincentego i Leonii z Pawłowskich. Poważnie myślący umysł, czule i kochające serce pociągały go od młodości do służby Bożej i pracy dla bliźnich. To też zaledwie skończył 4 klasy, wstąpił w r. 1897 do seminarium duch. w Kownie, a następnie w r. 1901 został wysłany na wyższe studia do Akademii Petersburskiej. Po ukończeniu otrzymuje w r. 1904 święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego Metropolity Petersburskiego ks. Szeimbeka. Dwa lata służy w pracy parafialnej, jako wikaryusz, poczem otrzymuje

pracę nauczycielską i wychowawczą w szkołach, do czego miał zawsze pociąg szczególny. Pracując w Libawie od r. 1907 do 1911 jako prefekt, zrazu w szkołach miejskich i prywatnych, a później w gimnazjum filologicznem i w szkole realnej, wśród dziewcząt i chłopców. Trudności miał wiele, bo trafiał na czasy rewolucyjne po wojnie japońskiej, jednakże swoją łagodnością, spokojem, stanowczością, a nadewszystko serdecznem umiłowaniem młodzieży, zdołał sobie podbić jej serca. Wytężona praca podkopała jego siły, wyjechał więc do Szwajcaryi. Ale nie wypoczynku szukał tam głównie. We Fryburgu Szwajcarskim odradzał się prześladowany przez rząd rosyjski, jak inne zakony, zakon Maryanów. Ks. Leon został jednym z pierwszych jego nowicuszów. Rok 1911—1912 spędził we Fryburgu, dzieląc czas między pracę nowicjacką nad własnem udoskonaleniem, a uniwersytecką nad pogłębieniem swej wiedzy, szczególnie pedagogicznej. Tam go spotkał cios bolesny — śmierć brata ks. Pawła, społecznika, który zmarł w Wilnie przy pracy, jak żołnierz na placowce. Chociaż nie stracił wtedy zwykłej pogody, a nawet wesołego uśmiechu, ale ból wewnętrzny tak był silny, że aż się rozchorował. W r. 1912 opuszcza Fryburg, przybywa do Warszawy i zabiera się do umiłowanej pracy nad młodzieżą, której poświęca wszystkie siły i czas aż do śmierci. Pracował dla nich w szkole i poza szkołą, odwiedzał w rodzinach, gromadził u siebie, łączył w stowarzyszenia, młodszych w kółka Dominika Sawio, starszych w sodalice maryjańskie: uczniowską i akademicką. Garnęli się do niego nawet ci, z którymi nie miał bezpośredniej styczności, pociągnięci opinią jego dobroci. Pisywali doń serdeczne listy dawni jego wychowankowie z Libawy, znajdujący się na stanowiskach w kraju lub na froncie. Cichy i łagodny wpływ jego nawet w armii odczuć się dawał. Na tych pracach zaszedł go rok 1919. W wielkim tygodniu ukończył lekcye i zamierzał wyjechać na krótki odpoczynek. W tem otrzymuje od Nuncjusza Apostolskiego M-sgra Rattiego rozkaz udania się do Mstyczowa, parafii w Kieleckiem, zagrożonej schyzmą. Mimo wyczerpania przyjął tę misję z radością. Tam pracował do upadłego; nieraz do 12 ej w nocy słuchając spowiedzi, jeżdżąc do chorych tyfusowych po kilka razy dziennie. Wrócił 28 IV w przeddzień rozpoczęcia lekcyi w szkole hr. Zamoyskiego. Zarodek choroby już przywiózł ze sobą, ale niestrudzony wstawał jak zwykle o 5 rano i tak był ożywiony, że otaczający nie domyślali się groźnego stanu. Dnia 2-go maja odprawił zwykłe rekolekcye miesięczne i przygotował się na śmierć.

Dn. 3 maja odprawił sam piękną uroczystość domową przyjęcia kilkunastu nowych członków do Sodalicyi Maryjańskiej, przyczem wygłosił rzadkiej piękności i podniosłości przemówienie o miłości Ojczyzny, które wywarło wyjątkowo silne wrażenie. Następnie pośpieszył pieszo na stoki Cytadeli, aby w tym dniu uroczystym być wraz ze swymi wychowankami. Wrócił o godzinie 3-iej strasznie przemęczony i położył się do łóżka, z którego już nie miał powstać. Wyczerpany organizm uległ tkwiącej w nim zarazie tyfusowej. Odwiedzającym pozwalał na silne prośby wejść na parę chwil i stanąć z daleka, przemówił parę słów, uśmiechnął się i kazał wychodzić, aby się nie zarazili. Msgr. Ratti przez sekretarza i osobiste dowiadywał się o stanie jego zdrowia. Tyfus wystąpił wyraźnie, odwieziono go do szpitala na Wolę. Ubrał się sam, mimo osłabienia, wziął ze sobą krzyżyk od ślubów zakonnych i pogodny siadł do karetki. Dn. 21 maja zgąsło to życie ciche i ofiarne. Pogrzeb wyznaczono na 24 maja w sobotę. Tegoż dnia o godz. 9¹/₂, celebrował uroczystą Mszę św. żałobną J. E. Ks. Biskup Szelązek, przyjaciel zmarłego. W imieniu prefektów przemówił do zebranych ks. prof. Pyzowski. Jednocześnie odprawiała się Msza św. w kaplicy gimnazjum Zamoyskiego z przemówieniem ks. D-ra K. Lutosławskiego.

O godz. 10 rano J. E. ks. Matulewicz odprawił przy zwłokach uroczystą Mszę św., przy licznyim udziale duchowieństwa. Przy zwłokach przemówił ks. Dr. Mauersberger, jako kolega i przyjaciel, po polsku, a do obecnej kolonii litewskiej, dla której zmarły pracował również przy kościółku Dzieciątka Jezus, przemówił kapelan Biskupa Wileńskiego, ks. Dr. Wojtkiewicz. Kondukt poprowadził z Woli ku rogatom Marymonckim ks. Biskup Szelązek w asystencyi 30—40 kapłanów, młodzieży gimn. Zamoyskiego, Górskiego Rychtowskiego, Reemigracyjnego, ogółem około 2000 i licznych

lewicz, przemówił raz jeszcze ks. Dr. Mauersberger, przypominając młodzieży wskazania zmarłego. Przełożeni gimnazyów polecieli młodzieży wrócić od rogatki do domu, towarzyszyć konduktowi na Bielany pozwolili tym tylko, co mieli na to zgodę rodziców. Od rogatki biskupi pojechali w karecie, a duchowieństwo, alumni seminarium, dawni wychowawcy ks. Leona, liczne rzesze ludu poprowadzili dalej ciało. Przed Bielanami obaj biskupi stanęli na czele konduktu. Przed kościołem bielańskim przemówił imieniem Sodalicyi Maryańskiej i jako kolega w pracy nauczycielskiej p. Władysław Lewandowicz, poczem trumnę wniesiono do obszernych katakumb. Młodzież ze Związku Ministrantów kościółka Dzieciątka Jezus w komżach otoczyła wiankiem trumnę, całując ją i łkając, też i inne osoby, których ks. Leon był kierownikiem duchownym i spowiednikiem, tak iż z trudnością można ich było od trumny oderwać. Trumnę zamurovano.

Odszedł, lecz pozostał w sercach i siew jego wyda plon czasu swego
Niech spoczywa w pokoju.

X. M. Wiśniewski.

BIBLIOGRAFIA.

Polonia Sacra. Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa im. Papieża Benedykta XV-go pod redakcją ks. Jana Fijałka, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. № 1. Kraków, 1918, str. VII + 158. Cena 15 Mk.

Na łamach „Wiadomości” w swoim czasie była umieszczona wzmianka, że w 1917 r. w Krakowie zawiązało się „Towarzystwo im. Papieża Benedykta XV-go” z okazji ogłoszenia nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Towarzystwo to, zrzeszając ludzi, „przynajających się szczerze i otwarcie do zasad religii katolickiej”, myśli o założeniu własnego organu naukowego „w którymby się mieściły rozprawy, studia, materiały, recenzje i wiadomości o sprawach i zagadnieniach, dotyczących nade wszystko prawa i życia Kościoła w Polsce, zarówno dzisiejszej, jako też i w jej przeszłości”.

Trudności techniczne stają na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu tego zamiaru. To też „Towarzystwo im. Papieża Benedykta XV-go” postanowiło narazie „poprzestać na ogłaszaniu odczytów, rozpraw i studyów w osobnych poszytach i tomach p. t. *Polonia Sacra*”.

Pierwszy zeszyt, który opuścił prasę przy końcu roku zeszłego, zapowiada charakter poważny, ściśle naukowy, wydawnictwa.

Zawiera przede wszystkim „Życzenie i błogosławieństwo Papieskie” (str. III—IV), które kardynał Gasparri nadesłał na imię księcia-biskupa Sapiehy, głównego protektora nowego „Towarzystwa”.

Redakcja w artykule „Nasz Program” (str. V—VII) informuje czytelników o celu i charakterze wydawnictwa, co streściliśmy na początku niniejszej recenzji.

Pierwszy artykuł dał prof. Dr. W. Abraham p. t. „Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego” (str. 1—28). Jest to „odczyt inauguracyjny”, który znakomity nasz uczony wygłosił „na I zebraniu uroczystem Towarzystwa im. pap. Benedykta XV-go w auli Collegii Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dnia 17 Maja 1918 r.

Autor opowiada o dawnych kodyfikacjach, a raczej zbiorach kanonów kościelnych, o próbach kodyfikacji prawa kanonicznego, podjętych z inicjatywy prywatnej, wreszcie szczegółowo omawia prace komisji kodyfikacyjnej która w 1904 r. powstała przy X

Poczem prof. Abraham rozbiera układ nowego Kodeksu i rzuca dużo głębokich myśli o znaczeniu, a zwłaszcza o aktualności tego dzieła, które uwieczni imiona papieży Piusa X i Benedykta XV.

Na drugi artykuł złożył się również odczyt, który p. t. „Liryka św. Grzegorza z Nazyanzu“ (str. 29—45) wygłosił dr. Tadeusz Sinko, prof. uniw. Jagiell. „na I zebraniu uroczystem Towarzystwa im. pap. Benedykta XV-go w auli Collegii Novi universytetu Jagiellońskiego w Krakowie dnia 17 Maja 1918 roku.

Wiadomo, że gdy świat naukowy podzielił pomiędzy siebie prace nad Ojcami Kościoła, uczeni nasi obrali za temat swych dociekau pisma św. Grzegorza z Nazyanzu. W literaturze naszej po polsku i po łacinie zjawilo się już kilka takich studyów, wśród których praca prof. T. Sinki zajmuje nieposlednie miejsce. W niniejszym odczycie autor omawia lirykę św. Grzegorza z Nazyanzu. Daje w pięknej polszczyźnie liczne cytaty z poezyi tego Ojca Kościoła. A zarazem próbuje wnikać w psychologię św. Poety. Rzecz całą opracował przystępnie, a niejedna uwaga i myśl jest niezawodnie cennym nabytkiem dla patrologii i patrystyki.

Ks. dr. Jan Fijałek, prof. uniw. Jagiell. rozpoczął druk swej pracy p. t. „Przekłady pism św. Grzegorza z Nazyanzu w Polsce. Wiadomość bibliograficzna i patrystyczna“ (str. 46—144). O przekładach tych autor informuje na tle dziejów studyów patrystycznych u nas. Stąd zebrał liczne informacye, przeważnie oparte na materyale rękopiśmienniczym, które usegregował i wyjaśnił. Praca ta jest cennym przyczynkiem do historii teologii w Polsce, a na niwie tej ks. J. Fijałek ma już zasłużone imię.

Ostatni artykuł p. t. „Odbudowa moralna kraju“ (str. 145-156), pisany „w Krakowie, we wilię Bożego Narodzenia 1918 r.“ rzuca dużo myśli głębokich o współczesnych potrzebach naszej odrodzonej ojczyzny, zwłaszcza pod względem moralnym.

Słusznie autor podkreśla gorąco potrzebę konsekwencyi u tych wszystkich, którzy, widząc zamieszanie społeczeństwa co do haseł naczelných, powinni stać jasno i wytrwale przy wierze i moralności chrześcijańskiej. Złote, zaiste, są słowa, w których autor ostrzega przed źle zrozumianą tolerancją błędu, której wymagają żywioły radykalne, by zachwiać, a następnie obalić zasady wypróbowanej moralności chrześcijańskiej.

Dużo też myśli i uwag praktycznych podano w artykule o sposobach ratowania naszej młodzieży od zwyrodnienia moralnego.

Oby ten głos zdrowego rozsądku i dojrzałości duchowej, który ze szczerego i głębokiego patriotyzmu nawołuje naród do tężyzny moralnej, znalazł oddźwięk i stał się programem dla pracy odrodzeniowej w Polsce.

Ks. dr. Cz. Sokołowski.

Druk ukończono 26-go Czerwca

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJECKI.

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.